Nr. 349. We Lwowie Czwartek dnia 15. Grudnia 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie [illegible] złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. [illegible] ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Prowizorjum.

Lwów 14. grudnia.

Niemożliwą jest rzeczą pisać w tej chwili o wewnętrznej polityce austrjackiej, a nie mówić o sytuacji, w jakiej się znajdują poszczególne stronnictwa parlamentu, a obok nich także rząd hrabiego Taaffego. Pisało się wprawdzie w tej mierze dużo, objaśniało się sytuację z najrozmaitszych punktów widzenia, a jednak komentarze do wyjaśnienia sytuacji doprowadzić nie mogły.

Dzisiaj toczy się jeszcze spór o to, kto przesilenie — bo ostatecznie innego określenia na chwilową sytuację nie ma, mimo że to wyrażenie wydaje nam się w gruncie rzeczy cokolwiek przesadzonem — spowodował i kto je wywołał. Prasa liberalna czyni naturalnie wyłącznie hrabiego Taaffego odpowiedzialnym za wszystko, co się stało. Jego zbytnia uprzeczność i uprzejmość dla przywódcy feudałów czeskich księcia Schwarzenberga, wywołała zdaniem organów niemiecko-liberalnych, przesilenie i zmusiła zjednoczoną lewicę do opozycji. Przeciw takiemu tłumaczeniu, broni się rękami i nogami prasa półurzędowa. Onegdaj dopiero napisał jeden z organów ministerjalnych artykuł poświęcony przesileniu, w którym między innemi czytamy: Przywódcy lewicy mogą mówić co chcą, i najsprytniejszemi tłumaczeniami nie usuną ze świata faktu, że hr. Taaffe nic takiego nie powiedział i nie uczynił, coby się sprzeciwiało programowi wspólnego działania wszystkich umiarkowanych i patrjotycznych żywiołów przy czasowem usunięciu wszystkich partyjnych interesów poszczególnych stronnictw. Jeżeli lewica z przesadnej trwożliwości, albo dlatego, że chciała doprowadzić do zerwania, dopatrzyła się w mowie prezydenta ministrów zamiarów, do których słowa jego dostatecznej podstawy nie dają, w takim razie nie można za to czynić odpowiedzialnym hrabiego Taaffego.

Do polityki partyjnej w duchu lewicy, hrabia Taaffe nigdy się nie zobowiązał, ani też lewica wtedy, gdy chodziło o uzyskanie *modus vivendi*, tego nie żądała. Jeżeli dzisiaj lewica wywiesza sztandar partyjny i wypowiada przyjaźń rządowi, wówczas ona sama doprowadziła do zerwania, za które teraz, jak to się często w takich dzieje przypadkach, chce zwalić winę na stronę drugą, by nie wziąć na siebie skutków, jakie to zerwanie musi za sobą pociągnąć.

Ze zresztą z lewicą trudno rządzić, o tem swojego czasu przekonał się także gabinet Auerzperga, który przecież był krwią z jej krwi i kością z jej kości. Wówczas nie było jeszcze strachu przed aktywowaniem czeskiego prawa państwowego, ani obawy przed powołaniem czeskiego ministra-rodaka, A przecież lewica i temu ministerstwu zatruwała życie w stopniu wcale nie mniejszym, aniżeli obecnemu rządowi hrabiego Taaffego. Nieomylny to dowód, że wrodzona to ochota do walki, która prze lewicę pod każdym rządem w opozycję. Gdy się zebrała nowo-wybrana izba poselska i gdy ogłoszono program zjednoczenia żywiołów umiarkowanych przeciw żywiołom skrajnym, wówczas lewica okazała gotowość postawienia interesów państwa po nad interesa partyjne, by wziąć udział we wspólnej pracy dla dobra ogółu. Z powszechnem zadowoleniem przyjęto ten zwrot. Pytamy się: Co się stało, że lewica porzuciła nagle to patrjotyczne stanowisko, by na nowo podjąć próżną i bezowocną walkę, niszczącą jej siły? Organ półurzędowy tłumaczy zjednoczonej lewicy, że między mową księcia Schwarzenberga, a mową hrabiego Taaffego niema żadnego związku, że jeszcze czas, by lewica sobie przypomniała obowiązki, jakie ciążą na stronnictwie, które chce być państwowem.

Czy lewica usłucha tej rady, czy sobie weźmie do serca admonicję? Dotychczas nie ma jeszcze na to dowodu. Na razie panuje w izbie poselskiej rady państwa chaos najzupełniejszy, uchwalane bywają wnioski przez większość chyba najbardziej przypadkową, w której uczestniczą stronnictwa i żywioły najsprzeczniejsze. Pojmujemy zatem bardzo dobrze, że hrabiemu Taaffe'mu, który zazwyczaj wszystko zwykł był lekko traktować, zaczyna być niewygodnie, że chciałby jak najprędzej wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, że dr. Steinbach zgodził się bodaj na dwu — miasto na trzymiesięczne prowizorjum budżetowe byle się pozbyć parlamentu. Okres ferjalny, jaki się niebawem rozpocznie, będzie niezawodnie należał do bardzo ciekawych w rozwoju wewnętrznej polityki przedlitawskiej. Hrabia Taaffe będzie pracował. Życzymy mu powodzenia.

Najnowszy interview Bismarka.

Pan des Houx zdaje w obszernym, życie domowe kreślącym a przez Allersa ilustrowanym artykule, sprawę z swego 24 godzinnego pobytu w domu Bismarka. Przedstawiwszy księcia jako zagorzałego leśnika, przypuszcza go następnie samego do słowa w sprawie ustąpienia z urzędu kanclerskiego.

Oto ów interview:

Bismark. Państwu mych drzew poświęcę resztę żywota, bo z rządzenia ludźmi stanowczo zrezygnowałem. Gdyby mnie nie puszczono w odstawkę, to mógłbym nie jedno jeszcze zrobić, ale obecnie musiałbym chyba na nowo odbudowywać maszynę tak mozolnie stworzoną, a przez cudze ręce tak prędko zepsutą. Do tego brak mi już sił i odwagi. Spłaciłem dług mój ojczyźnie, chcę teraz spokojnie umrzeć.

Des Houx: Popularność waszej ks. mości utrzymuje się dotąd. Gdym po ustąpieniu księcia przybył do Niemiec, wówczas wszyscy jak gdyby odetchnęli: „Uff!“ Ale dziś już inaczej.

Ks. Bismark: Rozumiem to: „Uff!“ Moja administracja nie jednego gniotła dotkliwie. Ani politycy, ani masy rewolucyjne nie życzą sobie mego powrotu; pragną go co najwyżej uczciwe sfery robotnicze.

Ks. Bismark stanowczo przeczy, jakoby chciał wziąć udział w obradach parlamentu. Uliczne owacje w Berlinie zanadto by go nużyły. Parlamentowi byłby niewygodny. Nawet w Kissingen, mimo rady lekarzy, nie chce się więcej pokazać. On chce umrzeć w swych dobrach.

Z okazji, że najstarszy jego wnuk zaczyna się uczyć po grecku, oświadczył książę, że to strata czasu. Żaden jeszcze hellenista nie oddał ważnych swemu krajowi usług. On pragnął, by jego syn Wilhelm został inżynierem. Wówczas byłby mógł miljony zarobić, a państwu oddać większe usługi, niż przez rządzenie

Dalej tak mówił ks. Bismark:

„Od polityka rzadko żąda się, aby posiadał rzadkie cnoty; musi on natomiast posiadać doświadczenie, potrzebne wiadomości i spryt. Ale i to jeszcze nie wystarcza. W Niemczech wymaga się, by nadto był obyczajów nie naganných“. Jego (Bismarka) specjalnie mało obchodziło to ostatnie, byle urzędnik sumiennie spełniał swe obowiązki. Może on o tem swobodnie mówić, bo nigdy cudzołostwo nie przekroczyło progów jego domu.

O depeszy emskiej powiedział Bismark, co następuje:

„Nie mogłem przeczuwać, że wybór spokrewnionego z rodem Bonapartów księcia Hohenzollerna na tron hiszpański, obrazi Napoleona. Dla Niemiec był ów wybór kwestją miernego znaczenia. Między Hiszpanją a Niemcami mieści się Francja. Dla Niemiec mają tylko handlowe stosunki z Hiszpanją wartość, lecz nie polityczne. W razie wojny z Francją wystarczyłyby ewentualnie dwie francuskie dywizje do ustrzeżenia granicy w Pirenejach. Francji w tej sprawie zbywa poprostu na poczuciu własnej siły“.

Korespondencje.

Wiedeń 12. grudnia.

(Położenie polityczne. — Uroczystość Mickiewiczowska).

Już w jednym z poprzednich listów ostrzegałem że nie radzę nikomu bawić się dziś w proroka politycznego, bo każdy dzień przynieść może nową niespodziankę. Dlatego też ograniczam się w telegramach na zarejestrowaniu zdarzeń i pogłosek, które w niniejszym liście tylko cokolwiek obszerniej powtórzyć i zeszeregować pragnę.

Od chwili kiedy Niemcy mową Schwarzenberga i odpowiedzią prezesa gabinetu przerażeni (czy też przerażenie udając) wypowiedzieli rządowi służbę, trzykrotnie już przy głosowaniach pozostało stronnictwo rządowe w mniejszości: przy kredycie dyspozycyjnym i dwukrotnie przy głosowaniu nad wnioskami o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią rządu na interpelację. Dzienniki liberalne robią z tego wielką wrzawę i dowodzą, że bez Niemców w Austrji rządzić nie można, eskamotując najspokojniej głosy czeskie. Bez Niemców rządzić można dziś jak za czasów p. Dunajewskiego, bez Niemców i Czechów rozumie się, że żaden rząd większości mieć nie może.

Tak zwane przesilenie parlamentarne wydało zatem chwilowo nienaturalne łączenie się w głosowaniu Niemców z Czechami, z czego chciwa sensacji prasa wiedeńska urobiła już bajkę o rokowaniach ugodowych pomiędzy lewicą i Młodoczechami. Nikt pono nie wymyśli rzeczy tak głupiej, żeby nie znalazł się drugi. któryby jej uwierzył, to też znaleźli się ludzie, którzy dali tej bajce wiarę, zapominając, że spór czesko-niemiecki nie toczy się o orzechy i że podobny sojusz jest wierutnym manewrem. Dopiero komunikat klubu czeskiego położył koniec tym pogłoskom. Z dalszych faktów najdonioślejszem było przyjęcie dymisji hr. Kuenburga, nie jakoby do osoby tego ministra jakąkolwiek przywiązywano wagę lub zazdroszczono przyjaźni Plenera, dzięki której z radcy rządowego, po krótkim popasie u stołu rządowego, wyśrubował się na najwyższy stopień urzędniczy w Austrji, a tylko z uwagi, że przyjęcie dymisji pełnomocnika lewicy równało się podjęciu przez rząd rzuconej mu przez liberalistów rękawicy. Po ustąpieniu Prażaka i Kuenburga została zatem *tabula rasa*, od wyniku rokowań ze stronnictwami zależeć będzie, który z dymisjonowanych ministrów otrzyma zastępcę. Na uwagę zasługuje przytem pogłoska, mająca wszelką cechę prawdopodobieństwa. Według tej pogłoski obydwa fotele ministerjalne zostaną niebawem obsadzone, ale bynajmniej nie w duchu jednego i drugiego stronnictwa. Następcą hr. Kuenburga zostałby więc miał hr. Wurmbrandt, ale nie, jako reprezentant stronnictwa liberalnego, a już zgoła nie jako upełnomocniony ambasador p. Plenera, jeno jako prawdziwy minister-rodak niemiecki, jako reprezentant Niemców w ogóle. Następcą zaś dra Prażaka zostałby jeden z grona feudalnej. szlachty czeskiej. W ten sposób przedewszystkiem wzmocniłby się charakter konserwatywny gabinetu, a dalej wbityby został klin w jednolity dotychczas klub lewicy, gdyż jako konsekwencję powołania hr. Wurmbrandta, przepowiadają odłączenie się grupy szlacheckiej od reszty lewicy.

Inna znów pogłoska twierdzi, że hr. Taaffe wciągnął w kombinację także rekonstrukcję dawnej prawicy przez częściowe zaspokojenie postulatów młodoczeskich i że w tym to właśnie celu namiestnik w Czechach hr. Thun, dwukrotnie już powołany był do Wiednia i na audjencję do cesarza.

Wbrew przysłowiu *credimus quod volumus*, nie bardzo jakoś wierzyć mogę tej pogłosce, tyle jednak wydaje mi się w niej prawdą, że rząd do tej chwili nie powziął jeszcze stanowczego postanowienia, co do przyszłej większości, że zatem bada szanse na wszystkie strony. Że lewica tylko pod przymusem przejdzie do opozycji, wynika już z zachowania się przez nią wobec prowizorjum budżetowego stanowiska. Rząd domaga się prowizorjum trzechmiesięcznego. Stronnictwo, które chciałoby na serjo gabinet obalić, głosowałoby — rozumie się — w ogóle przeciwko przedłożeniu, lewica jednak głosuje za przedłożeniem, a jeno *ut aliquid fecisse videatur* wobec wyborców, krakowskim targiem skraca prowizorjum z trzech na dwa miesiące! Zresztą — jak już wspomniałem — najprawdopodobniejszem wydaje mi się, że hr. Taaffe dąży do rozbicia lewicy, bo z jednej strony trudno mu tak liczne stronnictwo widzieć napowrót w opozycji, z drugiej zaś dalsze drażnienie Czechów nie może monarchji wyjść na dobre. Wszystko to zaś — powtarzam — są jeno pogłoski i kombinacje, faktem tylko jest, że Koło polskie zajmuje dziś tak ważne i poważne stanowisko wobec rządu i izby, jak nigdy jeszcze przedtem.

Warto przypomnieć to wyborcom w kraju, ażeby przy obrachunku zestawili, co Koło dla kraju osiągnęło, z tem, co osiągnąć mogło — a zdaje mi się—że deficyt okaże się bardzo znacznym...

Przed kilku dniami mieliśmy tu staraniem akademickiego „Ogniska“ urządzoną uroczystość Mickiewiczowską, która od tej chwili służy całej kolonji polskiej za temat do dyskusji. Jak zwykle, tak i w tym roku, prezes „Ogniska“ (pan Sękiewicz) zagaił uroczystość przemową, zawierającą, jakoby program młodzieży. Prezes „Ogniska“ jest mówcą dobrym, to też wszyscy z zajęciem przysłuchiwali się jego mowie. P. Sękiewicz zaznaczył ku radości wszystkich prawdziwych przyjaciół młodzieży, że młodzież akademicka nie pozbyła się ideałów, że żywi je i pielęgnuje i że ciepłem swojem ogrzać pragnie także owe zwyrodniałe jednostki, które w pogoni za karjerą, zatraciły wszelkie szlachetniejsze dążności. Wyliczywszy owe ideały wolności i swobody, prezes „Ogniska“ nagle powiedział coś, czego z pewnością nikt z obecnych się nie spodziewał. „My — powiedział — chcemy Polski nie dla tego, że była w przeszłości, a jeno dla tego, że potrzebną jest do osiągnięcia owych ideałów wolności i przeszłości“, a dalej dodał: „zatem precz z przeszłością, bo ona wydała rzeź humańską i rok 1846“. Zdumieli się wszyscy. Jakto: więc reprezentant młodzieży, czcząc Mickiewicza i tuż pod jego biustem wykreśla jednem słowem całą przeszłość polską i wyrzeka się jej? Jakto: więc dla tego tylko, że była rzeź humańska i że był rok 1846 (należący notabene na conto austrjackie) woła: precz z przeszłością? Jakto: czyż prezes „Ogniska“, oprócz dwóch rzezi, niczego więcej w przeszłości nie widzi? Czyż ta przeszłość nie wydała Mickiewicza, Kościuszkę, Staszica, Kołłątaja i tylu a tylu innych, którzy zasługują na cześć i uwielbienie? Czyż rok 1846 zaćmił w pamięci rewolucję Kościuszkowską, rok 1831 i 1863 i tyle innych chlubnych dat z historji polskiej?

Pan Sękiewicz żywi, jak powiedział, „ideały społeczne“ i inni je żywią, a jednak nie plwają na polityczne ideały narodu, zaczerpnięte z przeszłości. Liebknecht oświadczył w parlamencie berlińskim, że gdyby zewnętrzny wróg targnął się na jedność Niemiec, socjaliści, jak jeden mąż stanęliby do szeregu, a pan Sękiewicz dlatego tylko, że „żywi ideały społeczne“, wyrzeka się publicznie pietyzmu dla przeszłości, bez którego patrjotyzm wydaje mu się jakąś cieplarnianą rośliną, nie zdolną zgoła do życia. Dlaczegoż właśnie polscy socjaliści mieliby wyrzekać się wszelkich uczuć narodowych. Jeżeli kto żąda tak szerokiej swobody, jeżeli chronić chce każdego osobnika od ucisku materjalnego, jaką pytam logiką dochodzi do tego, by nie odczuwać ucisku moralnego, wywieranego na całe społeczeństwo? Ten kto prawdziwie odczuwa krzywdy człowieka, walczącego o byt materjalny, o chleb powszedni z przemożnym wrogiem kapitałem, jakże pozostać może obojętnym wobec krzywdy moralnej społeczeństwa, któremu zabrać chcą język, które umiłowało religję w którą wierzy i obyczaje, w jakich wyrosło?

Na szczęście nie wierzę by reprezentant młodzieży takie żywił uczucie. sądzę raczej, że „myśl złamała się w słowach“, czyli, że uniósł go zapał krasomówczy. W przypuszczeniu tem umacnia mnie jeszcze fakt, że p. Sękiewicz wobec jednego z obecnych na zebraniu posłów, wyraził nawet żal z powodu wypowiedzianych słów i tłumaczył się, że mówiąc, bez przygotowania, źle oddał myśl swoją

Poseł dr. **Lewicki**, który na zaproszenie młodzieży podjął się był wypowiedzenia mowy końcowej, stał się wyrazem całego niemal zgromadzenia, kiedy w prawdziwie patrjotycznej przemowie wyraził żal, że takie słowa padły z ust reprezentanta młodzieży. Dr. Lewicki przywiódł młodzieży przed oczy straszny obraz prześladowań narodu polskiego pod zaborem rosyjskim i zapytał, żali młodzież, która wolność na swym sztandarze wypisała, pozostać może obojętną na takie prześladowania? Huczne oklaski, towarzyszące każdemu ustępowi mowy, dowodziły. że dr. Lewicki był tłumaczem myśli ogółu.

Pozostaje mi tylko jeszcze dodać, że artystyczny program wieczorku ułożony był z niezwykłą starannością i wykonany świetnie.

Miłą niespodziankę sprawiła nam pani Boeskay, która w chwili zamknięcia zebrania przez dr. Lewickiego, nadjechała z teatru, gdzie właśnie odegrała swą rolę i wystąpiwszy na estradę, sypała pieśni, jak z rogu obfitości. Z biorących udział w wieczorku wymieniam: akademików Zabłockiego i Lewenherza, którzy znakomicie oddeklamowali „Alpuharę“ i „Improwizację“, pannę Budziszewską, zawodową śpiewaczkę z Podola rosyjskiego, panny Karmińskie (harfinistki), pannę Ellę Pancera, znaną zaszczytnie pianistkę, skrzypka prof. Dwesberga i t. d.

Adin.

Ubezpieczenie bydła.

IV. Nieporównanie gorszy stan rzeczy znajdujemy w chorobach końskich, gdyż z ogółu koni padłych lub zabitych w Austrji z powodu zaraz, Galicja figuruje z udziałem 57·13% a mianowicie w wypadkach nosacizny 33·93%, karbunkułu 89·20% parchów 83·81%, wścieklizny 22·45% tak, że na 912 padłych koni w całej Austrji, przypada przeciętnie wykazana utrata koni w Galicji na zarazy 521 sztuk.

Sprawozdanie Wydziału krajowego na podstawie urzędowego wykazu przeciętnego, obliczającego roczną utratę bydła na 1.334 sztuk, dochodzi do przypuszczalnego wniosku, że suma ta z powodu nieuwidocznionych wypadków zgłoszeniem podwójnie wzięta, da nam sumę faktyczną w utracie bydła bez wynagrodzenia poniesioną, a zatem 2.700 do 3.000 sztuk rocznie, zaś na tych samych podstawach utratę w koniach rocznie sztuk 600. Lubo obliczenie to jest przypuszczalne, to nawet jako takie odbiega daleko — zdaniem mojem — od rzeczywistego stanu rzeczy, po pierwsze dlatego, że wypadki nie podlegające kontroli władz, jak choroby porodowe u krów i klaczy. utrata w bydle z powodu wydęcia (Blachsucht), z dostania się do organizmu ciał twardych, z przebodzenia, rozdarcia, złamania kości ect. nie są tak rzadkie ale przeciwnie, w uwzględnieniu potrzeby ciągłego używania bydła w rolniczym kraju naszym niestety zbyt częste, a powtóre i z tego względu, że znając cośkolwiek ciężką maszynerję naszych urzędów, obojętność a nawet niechęć, rzec można narodową, do zgłaszania wypadków, mogących sprowadzić tylko komisję, protokoły i dochodzenia ect. — musimy w obliczaniach tego rodzaju raczej za zasadę przyjąć, że prędzej wypadki zgłoszone, jak w statystyce nieuwidocznione do wyjątków należą. Jeżeli później będziemy wychodzić z punktu w zasadzie zmylonego, to oczywiście w konsekwencji otrzymamy niewłaściwe przy końcu resultaty, które w tym wypadku — zdaniem mojem — zemściły się na projekcie w zbyt niskiem otaryfowaniu bydlęcych wartości w Galicji! Nasze wykazy oficjalne są bardzo dobre, wszelako bezpieczniej im niedowierzać,

---

8)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

Teraz siedział przy jednym stole z Le Belem i jego Fany przed kawiarnią i popijał wodę selcerską z sokiem porzeczkowym. Le Bel miał się dobrze, nie mieszkał wcale na poddaszu, tylko zajmował dwa pokoje ze swoją towarzyszką, nie miał ani dziecka w kołysce, ani romansów w głowie, ani wierszy w tece, nie ukrywał tego wcale przed Fany, że ją porzuci i że myśli się żenić z Celiną Cieszanowską, która mu się bardzo podobała i którą mu opiekunowie oddadzą chętnie, skoro się przekonają, że ani nie myśli o ich własnej córce Olimpji i sam nie wiedział skąd się wzięła jego przyjaźń z romantycznym Anatolem. Różnie tłumaczył to zjawisko; przypisywał je wpływowi przyzwyczajenia dziecinnego, albo mówił jako przyrodnik, że on i Anatol przedstawiają jakby dwa bieguny umysłu ludzkiego, idealizm marzący i trzeźwy materjalism i że te bieguny przyciągają się nawzajem, słuchając powszechnego prawa przyrody. Faktem było, że się sprzeczali ciągle, a nie kłócili nigdy i że to obydwu bawiło. Zresztą Anatol nie pożyczał nigdy pieniędzy u Karola i był przeto wygodnym towarzyszem.

I teraz sprzeczali się.

Anatol mówił: — Nie pojmuję Karolu, jak możesz myśleć o małżeństwie z tą Polką. Wasze wyobrażenia są dyametralnie przeciwne i wasze życie będzie kiedyś nieznośne. Ty jesteś człowiekiem wyobrażeń skrajnych.

— Spodziewam się, że nie jestem takim, jak ty zacofańcem.

— Jeśli mnie nazywasz zacofańcem, to cóż powiesz dopiero o Celinie? To dama ze starego świata, jaki był przed rewolucją. Ona jest przekonaną, że to, że jest szlachcianką, nie wiedzieć wiele warte. Jest wierzącą katoliczką i boleje nad tem, że Ciarscy nie prowadzą jej co niedzieli do kościoła. Wyście parą nieprzyjaciół naturalnych, a nie małżonków przyszłych.

— Abyś wiedział, że przeciwieństwo wyobrażeń jest w małżeństwie rzeczą najlepszą. Jak mąż i żona w to samo wierzą i tego samego pragną, nudzą się niezawodnie. Ja lubię dyskusję i będę miał wieczną dyskusję z Celiną.

— Dyskusja dobra w izbie, w kawiarni, wszędzie, tylko nie w małżeństwie. W małżeństwie powinna być harmonja, powinno być dążenie do wspólnych ideałów.

— Toby było dla mnie trudno, skoro nie mam żadnych ideałów. Ideał, to rzecz dziecinna, albo kobieca. Niech kobieta ma ideały, to znaczy: niech ma mitologję. To jej rzecz. Kobieta nie byłaby kobietą, gdyby nie była bałwochwalczynią; a jak już musi być bałwochwalczynią, wolę, aby nie udawała, że nią nie jest. Celina wierzy w syryjskie bogi, a jest jej z tem do twarzy. Zrobię jej to ustępstwo, że pójdę z nią do kościoła, aby wziąć ślub, a swoją drogą powiem jej i przedtem i potem, że to ceremonja bałwochwalcza i pozbawiona sensu, tak. jak jej bogi. Będzie się za to oburzać, a jak będzie podrażnioną, będzie tem bardziej pociągającą i tem lepiej ziści się pomiędzy nami istota małżeństwa, która zależy jedynie na wzajemnem podrażnieniu.

— Gadasz o tem małżeństwie, jako o rzeczy pewnej. A ja się założę, że nie przyjdzie do niego nigdy. Celina jest to kobieta urocza, mimo swoich przesądów, a to właśnie dlatego, że te przesądy są przekonaniami, dla których gotowa być męczennicą. Poświęcenie się kobiety dla przekonań swoich jest jej moralną pięknością, a Celina, oddając się także, wyrzekłaby się tego wszystkiego, co jej się wydaje świętem. Zna ciebie, a zatem nie będzie twoją żoną.

— To gadanina spóźnionego romantyka! Przyrodnik inaczej spogląda na te rzeczy. Samica potrzebuje samca, musi mieć samca, albo dostaje histerji, a nareszcie szaleństwa, które kobietę doprowadzi do domu obłąkanych, nazywającego się u katolików klasztorem Ale, zanim pójdzie do klasztoru, broni się do ostatniego i chwyta za wszystko, co może utrzymać ją przy zdrowiu i czynić zadość jej potrzebie przyrodzonej. Otóż Celina jest dotąd kobietą zdrową, a Ciarscy trzymają tę dziewczynę w formalnem więzieniu, tak całkiem, jakby ją chcieli doprowadzić do obłąkania. Nikogo nie widuje i żadnych dystrakcyj nie ma. Ja jestem jedynym chłopcem, który się do niej zbliża i przeto musi pójść za mnie. Powiadasz, że moje przekonania są dla niej wstrętnemi i że ją wreszcie odepchną. Kiedy tak mówisz, dajesz dowód, że nie znasz zupełnie inerwacji mózgu. U niej nerwy mózgowe domagają się energicznego działania, a są sztucznie powstrzymane przez Ciarskich, podobnie, jak inne przyrodzone funkcje. Ona potrzebuje koniecznie zajęcia umysłowego i nie ma go; słowem, nudzi się. Ja sam jeden bawię Celinę moją rozmową, a bawię ją tembardziej, że mówię o rzeczach, które się sprzeciwiają jej wyobrażeniom. To wzmaga i przyspiesza elektryczne prądy w jej mózgu, które, oddziałując na całą sieć nerwową, wzmagają atrakcję przyrodzoną, którą na nią wywieram. Rezultat tego wszystkiego jest ten, że Celina musi się rzucić w moje objęcia. Może odczuć przedtem arystokratyczne wstręty, ale ta sztuczna przeszkoda, pochodząca z odziedziczonego przesądu, nie może mieć innego skutku, przy jej teraźniejszem osamotnieniu, nad ten, że wpadnie wreszcie z większym impetem w moje objęcia, jak strzała, rzucona przez naprężoną cięciwę. Zatem gotów jestem się założyć, że Celina będzie wkrótce moją żoną.

— Dobrze; o co chcesz się założyć?

— O co? Z tobą trudno o przedmiot zakładu. Ale słuchaj. Nie będę zbyt srogim. Postawię zakład, w którym obustronna możliwa przegrana nie będzie się tyczyła rzeczy nazbyt drogich, ale przecie rzeczy, o które stoimy. Jeśli wygram, dasz mi rękopis twojego poematu; a jak przegram, daruję ci moją Fany. Zrobimy se zdobyczą co sami zechcemy. Ale widzisz, jaki jestem delikatny! Wcale nie żądam, abyś mi w razie przegranej odstąpił twoją Pierettę bo nie chcę, abyś sobie wydarł z piersi kawał serca.

— Ja się w takie zakłady nie wdaję.

— Czemu nie? Czyż ci twoje rymy takie drogie? Nie dostaniesz za nie ani centa. Co innego, gdybym ja łożył w zakład moje fizjologiczne studja. Oprócz wartości naukowej, która jest nie wielką — przyznaję — mają wartość kupiecką, księgarską nie małą. Analizują w sposób popularny zjawiska fizjologiczne, które wszystkich roznamiętniają i przyniosą mi kiedyś znaczne pieniądze i renomę która się będzie nazywać zrazu skandalem, a potem chwałą.

— Ale jakżeż się mogę zakładać o twoją kochankę? Jak ją porzucisz, porzucisz ją. To twoja rzecz. Ja nie wiem, cobym miał począć z Fany, a Fany nie wie, coby miała począć ze mną? Zresztą ja dbam o mój rękopis, choć wiem, że mnie ten rękopis pieniędzy nie przyniesie, a ty z pewnością nie dbasz o Fany, kiedy ją stawiasz na los zakładu i kiedy myślisz się żenić z inną kobietą.

— Otóż mylisz się. Dbam o Fany i żal mnie będzie ją ustąpić tobie, jeśli moje zamiary matrymonjalne nie dojdą do skutku.

Dziwna propozycja Le Bela zrobiła widocznie wielkie wrażenie na Pierecie, która raz bladła, raz czerwieniła się, a która tuliła się z widocznym przestrachem do ramienia Anatola. Anatol dostrzegł ten przestrach, objął jej kibić ramieniem, drugą ręką pogłaskał twarz młodej kobiety, a dwa pocałunki złożył na jej powieki. Rzekł wreszcie czułym głosem:

— Nie bój się, kochanie! Karol gada na wiatr i jego słowa nie potrafią nas rozłączyć.

Fany piękna blondynka o ostrych rysach — Karol Le Bel lubiał bowiem stanowczo same tylko blondynki — słuchała tej rozmowy z pewną obojętnością. Ledwo można było dostrzedz jakieś niecierpliwe drgnięcia po rogach jej ust. Teraz podniosła powieki i spojrzawszy wprost w oczy Anatola, rzekła głosem pozbawionym śladów wzruszenia:

— A czegoż się wahasz? Czemu nie chcesz robić tego zakładu? Wygrasz, to moja rzecz, więc nie lękaj się o twój rękopis.

— Wiem, że wygram — odrzekł Moriau — Ale właśnie dlatego, że wygram, nie chcę się zakładać.

— Boisz się, że ja ci wpadnę na kark? Nie bój się, ja nie będę przeszkadzała twojemu gruchaniu z Pierettą. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

zwłaszcza wówczas, gdy się same do zbytniej dokładności, jak w tym wypadku, nieprzyznają i gdy się rozchodzi o wyprowadzenie konkretnych, rekompensatywnych urządzeń. Mieliśmy o prawdzie słów tych wtenczas dopiero przekonać się, gdy ubezpieczenie przyszedłszy do skutku wymagać będzie wynagrodzenia za szkody znacznie wyższego, jak to przy jego zakładaniu projektowaliśmy, to lepiej sądzę dla dobra sprawy uczynimy, biorąc wzgląd ten od razu nieco pesymistyczniej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego odrzucając taryfowanie wielostopniowe i klasowe dla braku katastru bydlęcego, dla braku szacowania już przy opłacie składki, które to szacowanie sprowadza wielorakie utrudnienie i niesprawiedliwości, praktykowane na Morawie, stawia następujący projekt taryfowy: „Będzie można zabezpieczyć bydlę rogate wyżej sześciu miesięcy zapomocą 10 centów, zaś w oborach wyżej 25 sztuk bydła mających za pomocą 20 centów od sztuki; będzie można zabezpieczyć przez rok jeden konia wyżej sześć miesięcy za 5 centów, zaś w stajniach wyżej 10 sztuk mających za 10 centów od sztuki.“ Obliczenie swoje opiera Wydział krajowy na spisie bydła z r. 1880 i następującej kalkulacji: „Ogółem koni było w Galicji 735.262 sztuk, w tem źrebiąt do 1 roku 44.187 sztuk. Możnaby przyjąć źrebięta niżej pół roku mające na połowę tej kwoty, tj. 22.000, przyjmujemy jednak 35.000 sztuk. Podpadnie więc składce asekuracyjnej okrągłe 700.000 sztuk. Po 10 ct. od sztuki uzyskujemy 70.000 zł., licząc 20% na bydło większych stajni, czyli 140.000 sztuk, które opłaci podwójną składkę, uzyskamy 14.000 zł., razem 84.000 zł. Obliczając dziesięcioletnie przeciecie pomorowych wypadków z zaraz według oficjalnych wykazów, wypada 537 sztuk padłych lub zabitych z polecenia władzy. Podnosimy tę cyfrę do 750 sztuk, a licząc przeciętnie wartość sztuki wysoko (licząc przeważną liczbę koni włościańskich) po 60 zł., wypadnie odszkodować 43.000 zł. Nadwyżka więc składki na komisyjne dochodzenia, kontrolę, szacowanie, oraz na fundusz asekuracyjny 41.000, okrągło 40.000 zł. To też prz świadczeni jesteśmy — powiada sprawozdanie — że za rok lub kilka lat fundusz tak urośnie, że okaże się możliwość ubezpieczenia konia (od wartości 300 zł) za 6 ct., jak to ma dzisiaj miejsce w Tyrolu.“

Można się zupełnie z tem zgodzić, że u nas przy przyjmowaniu do ubezpieczenia bydła dla braku katastru, oszacowania etc., potrzeba zastosować ryczałt taryfowy, wszelako ażeby taryfowanie klasowe i kilkustopniowe miało być niesprawiedliwością, tego żadną miarą potwierdzić nie można, ale przeciwnie, w znaczeniu ściśle zawodowem rzecz się ma zupełnie odwrotnie, im więcej klas i kategoryj, tem większa w oznaczeniu składki sprawiedliwość. Również biorąc pod rozwagę powyżej wzmiankowaną kalkulację rachunkowo-taryfową, choć z przykrością, ale w następujących punktach przyznać bezwzględnej racji nie można:

1. w spisie koni z r. 1880, tj. z przed laty 12stu;

2. w przypuszczeniu do wynagrodzenia 537 sztuk koni na zasadzie niedokładnych wykazów oficjalnych, a podniesionych tylko do liczby 750 po uwzględnieniu padnięć wypadkowych i wskutek chorób niezgłoszonych i

3. w przyjęciu przeciętnej wartości konia o 60 zł.

Sądzę że liczba koni dzisiaj w Galicji jest znacznie wyższa, jak w r. 1880, co ostatecznie może być jednym z obojętniejszych czynników wobec ewentualnie wyższej wskutek tego składki, wszakże wobec faktu, że projekt zamieszcza na podstawie ustawy § 1 odszkodowanie prawie wszystkich zaraz (§ 3) w pełnej wartości szacunkowej, a więc nosacizny, księgosuszu, zarazy płucnej, gruźlicy i wścieklizny, tudzież w $^2/_3$ części wartości w padnięciach wypadkowych i chorobach drugorzędnych, jak porody, wzdęcia, mechaniczne uszkodzenia, powodujące padnięcie lub konieczność dobicia — słowem — przy zastosowaniu ustawy najliberalniejszej, jaką dotychczas kraje, państwa i instytucje prywatne posiadają — trudno mi dać wiarę, żeby liczba ta, mająca być wynagrodzoną, ogółem tylko 750 sztuk (o 213 sztuk większa, jak oficjalnie wykazana), wynosić miała, względnie w tym samym stosunku do ilości rzeczywistej, zabezpieczonej, podnosiła się lub spadała. Lud galicyjski posiada dwie główne odmiany koni i w dwóch mniej więcej rozgraniczeniach terytorjalnych. Doskonałą granicą terytorjalną pod tym względem może być rzeka San. Z tamtej strony konie rosłe t. z. mazurskie, dochodzące prawie do wartości 300 zł., tj. do maximum wynagrodzenia ustawą dozwolonego i z tej strony konie małe, wątłe, t. z. chmyzy, używane przez chłopa na Rusi. Za podstawę przeciętnej zatem przy uwzględnieniu rzeczywiście niskiej wartości konia u chłopa ruskiego, może być wziętą już najniższa kwota szacunkowa 100 zł. Jeżeli przeto przy kwestjonowanym punkcie 2gim wstawimy zamiast sztuk 750 do wynagrodzenia prawdopodobnie przeznaczonych tylko sztuk 1000, a zamiast wartości 60 zł. włożymy przy punkcie 3 wartość szacunkową przecięciową 100 zł., to rachunek aż nadto łatwy okaże nam, że na pokrycie szkód potrzeba będzie 100.000 zł., nie jak sprawozdanie wykazuje 43.000 zł., względnie 45.000 zł., że przeto wszelkie nadzieje oszczędzenia zaraz w pierwszym roku sumy zł. 40.000 przy opłacie składki 5 ct., względnie 10 ct. od konia, raczej do rzędu marzeń, jak do krainy rzeczywistości zaliczone być powinny.

Kazimierz Michalewski.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 15. grudnia.

Posiedzenie rady miejskiej o godz. 6. wieczorem. w sali ratuszowej.

Teatr: „Aida.“ Początek o godzinie 7. wieczorem.

Wieczorek humorystyczny, urządzony staraniem klubu urzędników poczty i telegrafu w sali Frohsinn. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Posiedzenie sekcji literackiej w Kole literacko-artystycznem o godz. 9. wieczorem.

Piątek 16. grudnia.

Dalszy ciąg dyskusji nad referatem p. Lewandowskiego („O środkach zaradczych przeciw przewlekaniu egzekucyj realnych“) w Towarzystwie prawniczem o godz. 7. wieczorem.

Drugi koncert galic. Towarzystwa muzycznego w sali Towarzystwa. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. Erazm Gajewski, doktor med., uczeń wileńskiego uniwersytetu, zmarł na Podolu w Winnicy w 91 roku życia, a 66 roku praktyki lekarskiej.— Irena z Morawskich Bodenham, zmarła w Londynie d. 10. bm.

Kalendarz. Czwartek (15.): Ireninsza. Wschód słońca o godzinie 7. minut 51, zachód o godzinie 3. minut 59.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Mianowania. Ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem wyznań i oświaty zamianowało profesora szkoły politechnicznej we Lwowie Teodora Maryniaka, komisarzem egzaminacyjnym dla kandydatów do obsługi i nadzoru kotłów parowych, jakoteż do obsługi machin parowych, lokomotyw i machin na statkach, zaś profesora szkoły przemysłowej w Krakowie, Tytusa Bortnika, komisarza egzaminacyjnego dla kandydatów do nadzoru stałych i lokomobil machin parowych, upoważniło także do egzaminowania kandydatów do obsługi kotłów parowych.

Starszy prokurator państwa we Lwowie mianował tymczasowego zastępcę nauczyciela w szkole zakładu kary we Lwowie Mikołaja Stefana Lewickiego, stałym nauczycielem w tym zakładzie.

Z komitetu wystawy powszechnej krajowej. Dnia 10. bm. ukonstytuowała się XXVII. sekcja powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, wybierając prezesem rektora tut. politechniki, p. Skibińskiego Karola, wiceprezesem inż. p. Radwańskiego Ludwika, zaś sekretarzem dra Ciesielskiego Marjana. Następnie wybrano dla spraw technicznych, elektro-technicznych i administracyjnych trzech referentów fachowych, a mianowicie pp. Kłosowskiego Władysława, Dzieślewskiego Romana i Paszkowskiego Leona. Sekcja ta zajmie się wystawą urządzeń komunikacyjnych, statystyki ruchu i handlu itd. W pracach postąpiono o tyle, że zarys programu tej grupy będzie niebawem już przedłożony głównemu komitetowi.

Jubileusz fabryki. Jedyna w naszem mieście chrześciańska fabryka mydła i świec pod firmą Edward i Juljan Friedrich, obchodzi w br. 50-letni jubileusz swojego założenia, przez ojca dzisiejszych właścicieli śp. Kaspra Friedricha. W r. 1873 przeszła ona na własność synów. Od tego czasu znacznie rozszerzona, konkuruje skutecznie z pokątnemi firmami, a wyroby jej wysełane są nawet do Wiednia, co najlepiej świadczy o jakości i dobroci jej wyrobów. Dzisiejszym jej właścicielom życzymy dalszego rozwoju fabryki ku podniesieniu naszego przemysłu.

Emigracja włościan do Rosji. W powiatach złoczowskim, przemyślańskim i brodzkim ruch emigracyjny ustaje. W tych dniach sędzia śledczy ze Złoczowa p. Grzegorz Charek, przeprowadził rewizję w Kniażem, Glinianach, Gajach, Lackiem i t. d. u kilkunastu włościan, znanych jako wielkich zwolenników stronnictwa moskalofilskiego. W powiecie jaworowskim wybuchła gorączka emigracyjna we wsi Rogóźnie.

Towarzystwo oszczędności kobiet zawiadamia, że odczyt piąty serji pierwszej dra Ludwika Finkla, prof. uniw. lwowskiego „o Księstwie Warszawskiem“ odbędzie się dopiero po świętach Bożego Narodzenia. Odczyt zaś szósty serji pierwszej, którego przedmiotem będzie; Rok 1830 i 1831, wygłosi dr. August Sokołowski, prof. Uniw. Jagiellońskiego, w początkach stycznia p. r. Bliższe oznaczenie dnia na oba te odczyty, nastąpi we właściwym czasie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Stare Bystre, w powiecie nowottarskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 200 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 2·5°C., najwyższa + 4·6°C., najniższa + 1·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby obniży się do 0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad śnieg nieznaczny.

Z Brodów donoszą, iż onegdaj zatrzymano tam wieśniaka, poddanego rosyjskiego. Zamierzał on jechać do Wiedna i wręczyć cesarzowi prośbę, podpisaną przez całą gminę, z której pochodzi, aby monarcha nasz raczył się wstawić za gminą tą do cara. Sprzedano jej bowiem bezprawnie grunta, będące jej własnością, a wszelkie prośby wnoszone przez gminę do cara, pozostały bez odpowiedzi, gdyż mu ich nie doręczono, lecz zwracano gminie. Wieśniaka po przesłuchaniu i spisaniu protokołu puszczono w dalszą podróż.

U Kossuth'a Dnia 13. bm. wręczyła deputacja miasta Buda-Pesztu Kossuth'owi w Turynie dyplom obywatelstwa honorowego. Na przemowę przewódcy deputacji, odparł Kossuth, dziękując za zaszczyt i zaprosił deputację na objad. Kossuth ma się wybornie.

Zmarły cudotwórca. Baruch Hager, cudotwórca-rabin z Wyżnicy, lat 49, zmarł d. 11. bm. w Wiedniu. Pozostawił 11 synów, 2 córki, około 30 wnuczków i 61 tysięcy... długu. Wszystko rozdawać miał ubogim.

Obchód 62. rocznicy powstania listopadowego w Londynie. Tegoroczny obchód rocznicy powstania 1831 roku w Londynie powiódł się bardzo dobrze. Aczkolwiek towarzystwo polskie przeniosło się w ostatnich dniach do nowego, bardziej przestronnego lokalu, jednak sala zaledwo pomieścić mogła przybyłych. Do powodzenia przyczyniła się znacznie ta okoliczność, iż obchód urządzony był przez wszystkie trzy tamtejsze towarzystwa: Towarzystwo polskie, towarzystwo pracujących Polaków, oraz towarzystwo bratniej pomocy. Na wniosek komisji organizacyjnej powołano na przewodniczącego Baraszkiewicza, emigranta z roku 1848. Zagaił on posiedzenie ciepłą przemową. Po nim Arcikowski przemówił po litewsku do znajdujących się licznie w sali Litwinów. Wierzbicki, prezes towarzystwa polskiego, w dłuższem przemówieniu streścił poglądy, które teraźniejsze pokolenia mogą mieć na powstanie 1831 roku.

Po tem wygłosił odczyt o powstaniu Witold Jodko. Po tem przemówieniu nastąpiły deklamacje, produkcje muzyczne i śpiewy. Jankowski wygłosił „Redutę Ordona“, Krzywicki „Odę do młodości“, odśpiewano chórem „Z dymem pożarów“, powszechny aplauz uzyskała gra młodych artystów, a deklamacja Łukomskiego, śpiew Delewczyńskiego i pani Bielewicz, wypadły świetnie. Baraszkiewicz zakończył obchód wezwaniem do wytrwałej pracy, poczem odśpiewano chórem „Jeszcze Polska nie zginęła“. O godzinie 9½ zgromadzenie się rozeszło, a każdy zachował w sercu uroczysty nastrój, który towarzyszył całemu zebraniu.

Kradzież na poczcie. List Banku narodowego włoskiego, nadany w Bolonji do Udiny, a zawierający sumę 50.000 lirów, nadszedł na miejsce przeznaczenia, wypełniony skrawkami papierowemi. W Bolonji aresztowano dwóch urzędników Banku narodowego, jako podejrzanych o kradzież owej kwoty.

Mityng anarchistów odbył się dnia 11. bm. w Londynie na Trafalgarsquare. Wzięło w nim udział ledwie 1000 osób. Kilku mowców protestowało gwałtownie przeciw wydaniu anarchisty François i przeciw tchórzostwu robotników bez zajęcia, którzy nie zdołali się nawet zdobyć na splądrowanie krawców. Spokoju jednak nie zamącono. Luiza Michel, acz obecna, nie przemawiała.

Tegoroczna zima we Włoszech — jak dotychczas występuje, zwłaszcza w okolicach północnych, z niezwykłą srogością. Cała przestrzeń pomiędzy Medjolanem i Parmą leży pod grubą powłoką śniegu i np. w Medjolanie uprzątnięcie śniegu pochłonie kilkadziesiąt tysięcy lirów. W prowincji Brescia szalały niepraktykowane przedtem śnieżyce w ubiegłym tygodniu, nawet w Neapolu zdarzyło się to parę razy.

Zabawne zdarzenie opisuje *Wołż. Don. List.* W Carycynie w pewnej masarni, kominiarz wycierał komin, a że miał w „czubku“, skończywszy robotę, wlazł do ogromnego pieca i tam sobie chrapnął. Służący nic o tem nie wiedząc, nakładł do pieca drew i zapalił. Kominiarz poczuwszy swąd i dym, obudził się i wyrzucając zapalone szczapy, wyskoczył z pieca ku wielkiemu przerażeniu służącego, który krzycząc „djabeł! djabeł!“ uciekł z kuchni. Właściciel masarni dowiedziawszy się o djable, schwycił bat i wpadł do kuchni, a zastawszy tam kichającego od dymu rzekomego djabła, wsypał mu batem, co się zmieści. Wypadek ten wywołał śmiech robotników, a właściciel masarni, Niemiec, tryumfował, że nawet samego djabła się nie przeląkł...

Zniesienie bilu Mac-Kinleya. Nowoobrany prezydent Stanów Zjednoczonych Cleveland rozpoczął już przygotowawczą akcję, celem zrealizowania programu demokratycznego. Według informacji prasy nowojorskiej, Cleveland polecił senatorowi Gormanowi złożenie komisji z łona senatu i kongresu, która przyszłemu kongresowi przedłoży nowy projekt taryfy.

Pierwsza spółka dziennikarska powstała — jak to już donieśliśmy — we Wiedniu, zakładając pismo pt. *Illustrirtes Wiener Extrablatt.* Kapitał zakładowy wynosi 1,200.000 zł., rozdzielony na 12.000 akcyj, po 100 zł.. Na czele rady zawiadowczej stoi Otto br. Bourgoing.

Najstarszym weteranem we Francji jest niejaki Vivieu. Urodził on się w roku 1786, liczy więc obecnie 106 lat życia. Odbył on wszystkie kampanje napoleńskie, był w Egipcie, we Włoszech i w Niemczech, bił się w Hiszpanji, należał do wielkiej armji w czasie wyprawy do Rosji; przy pamiętnem przejściu Berezyny był ranny, niewygojony jeszcze brał udział w trzy dniowej bitwie pod Lipskiem, gdzie ranny powtórnie w głowę, zmuszony był opuścić szeregi. Na wiadomość o powrocie wielkiego cesarza z wyspy Elby, Vivieu jeden z pierwszych zaciąga się pod jego chorągwie. Następnie walczy pod Waterloo i tam kula armatnia urywa mu nogę. Najmłodczym z Napoleonczyków jest Cadrille. Urodził się w roku 1800. Jako piętnastoletni chłopiec zaciągnął się pod sztandary wielkiego cesarza i w charakterze dobosza pułku gwardji brał udział w bitwie pod Waterloo.

Nowy sposób zerwania małżeństwa wynalazł młody lekarz niemiecki, syn wdowy, zamieszkałej w Halli. Osiedlił się w jednem z miasteczek Turyngji, a poznawszy się tu z córką miejscowego pastora, zaręczył się nią. W małej mieścinie praktyka początkującego lekarza nie była świetną; pomimo to prowadził życie nad stan i narobił długów, które wspaniałomyślny przyszły teść zapłacił. Hojność ta jednak skutku nie wywarła, dowiedział się bowiem pastor o nowych przewinieniach rozrzutnego eskulapa, wskutek czego stosunki ich nieco się oziębiły. Naraz wybuchła cholera w Hamburgu, dokąd na gwałt wzywano lekarzy. Nasz doktor pojechał tam jeden z pierwszych, ofiarował swą wiedzę i trudy. Po tygodniu nadchodzi z Hamburga fatalna wiadomość, iż padł on ofiarą zabójczej epidemi. Naturalnie, puściwszy przeszłość w niepamięć, okrzyczano go męczennikiem nauki i poświęcenia i pisano o nieboszczyku zaszczytne nekrologi. Naraz w tych dniach matka jego odbiera list z Ameryki, w którym mniemany nieboszczyk donosi własnoręcznie o swem jak najlepszem zdrowiu i powodzeniu. W spitalu hamburskim wynalazł on nieco do siebie podobnego zmarłego na cholerę, w ubranie którego wpuścił swój bilet wizytowy, w skutek czego ten, jako doktor medycyny NN. pochowany został.

Aktor i krytyka. Aktor Burgteatru Bonn, który przez krytykę w Gracu z okazji gościnnych występów został bardzo ostro osadzony, przybył znowu do Gracu. Twierdzą, że uczynił on to rozmyślnie, aby w dramacie Wartenburga Aktorowie dworu zeliżyć krytykę. Istotnie też na przedstawieniu tej sztuki ostentacyjnie akcentował wszystkie przeciw krytyce skierowane ustępy. Zwolennicy jego, przeważnie studenci, urządzili mu hałaśliwą manifestację. Pisma solidarnie postanowiły wystąpić przeciw Bonnowi i dyrekcji teatrów.

W falach morskich. Nowowybudowany w Stambule most, łączący Złoty Róg z przedmieściem Galata, był przed kilku dniami widownią strasznego wypadku. Trzej wyżsi urzędnicy prefektury wynajęli na przedmieściu Bojazid powóz zamknięty i polecili woźnicy jaknajprędzej zawieść ich na przedmieście Pera. Na jednej z wąskich uliczek powóz potrącił stróża nocnego. W obawie odpowiedzialności, woźnica zaciął konie, które z szaloną szybkością wjechały na most pontonowy w chwili, gdy kilka przęseł było wyjętych dla przepuszczenia parostatków. Konie poniosły tak szybko, iż stojący na straży żołnierze marynarki zaledwie zdążyli krzyknąć „stój!“, gdy powóz z końmi zwalił się w morze. Trzej jadący znaleźli śmierć w falach; służący ich, siedzący na koźle i woźnica, zostali wyratowani.

Od dyrekcji teatru hr. Skarbka otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „W numerze wczorajszym *Kurjera lwowskiego* znajduje się artykuł, omawiający zamknięcie korytarzy przechodowych w teatrze hr. Skarbka we Lwowie, klatki schodowej głównej i sporu dyrekcji z Kołem literacko-artystycznem o dostęp do lokalności, przez Koło zajmowanych.

Gdy wiadomości, dotyczące powyżej wymienionych spraw, są wręcz z prawdą niezgodne, upraszam Wielmożnego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze *Dziennika Polskiego*, że:

Przejścia korytarzowe w teatrze, oraz główną klatkę schodową zamknięto wskutek uchwały komisji, zwołanej zeszłego roku przez Wydział krajowy, w której wzięli udział przedstawiciele Wydziału krajowego, namiestnictwa, rady miejskiej, policji, straży ogniowej, fundacji hr. Skarbka i dyrekcji teatru. Komisja zaleciła zamknięcie tych przejść w celu, ażeby usunąć nieporządki na schodach i korytarzach, przeciągi i utrzymać możliwe ciepło, a namiestnictwo w wykonaniu tej jednomyślnie przez komisję powziętej uchwały, poleciło w koncesji, dyrekcji nadanej, wprowadzenie w życie tej uchwały, co też w porozumieniu z fundacją hr. Skarbka i komisją rady miejskiej, nadzorującej roboty rekonstrukcyjne w teatrze, zostało wykonane.

Na dyrekcji ciąży obowiązek utrzymania w porządku tych korytarzy i schodów, co wtedy tylko może uczynić, jeżeli przez te miejsca obcy przechodzić nie będą mogli, zwłaszcza służba, nosząca wodę, lub węgle.

Ażeby jednak nikt na zamknięcie to przejść użalać się nie mógł, wynajęła dyrekcja na swój użytek wszyskie te lokale, które się łączą bezpośrednio bądź z korytarzami, bądź z klatką schodową.

Co do Koła literacko artystycznego, to jakkolwiek odpada mu jedno wejście w ciągu kilku godzin dziennych, nie sądzi dyrekcja, aby to mogło być połączone z jaką szkodą dla członków, mających dostęp do Koła wprost z poza pierwszego przepierzenia dolnego foyer teatru, zwłaszcza, iż nie idzie tu o żaden prywatny interes, ale o dobro uczęszczającej do teatru publiczności.

Łącząc wyrazy poważania, kreślę się W. P. R.
sługą powolnym
Mieczysław Schmitt.

Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa odbyło w czwartek swoje posiedzenie. Obradom przewodniczył dr. A. Pomianowski, jako sekretarz funkcjonował dr. R. Kulczycki. Na 340 członków obecnych około 100. Po odczytaniu protokołów z dwóch ostatnich posiedzeń, przystąpiono do obrad. Na porządku dziennym był wybór wydziału, prezesa i komisji rewizyjnej. Na skrutatorów powołał przewodniczący pp.: kap. Herzmanka, st. intendanta Konopackiego i Komarnickiego. Przed przystąpieniem do wyboru, przewodniczący oświadcza, że wniosek — przekazany komisji przez zgromadzenie, a zdążający do tego, ażeby wybierano radnych miejskich do wydziału — ściśle roztrząsany, został przyjęty i jaknajgoręcej polecony. Wniosek p. Niemczynowskiego — żądający zredagowania petycji do rządu w sprawie wyjednania dla 181 domów we Lwowie opustów podatkowych według 3 kategoryj: na 20, 25 i 30 lat — odesłany został do wydziału. Petycja ta ma być wysłaną do parlamentu na ręce Koła polskiego.

Dr. Kadyj postawił dwa wnioski; pierwszy w sprawie odpowiedniej, dogodnej i prostej komunikacji pomiędzy ulicami Piekarską, Zieloną i Kochanowskiego; drugi, dotyczący utworzenia funduszu regulacyjnego dla m. Lwowa. Wnioski oba odesłano do wydziału. Pan Konopacki postawił dwa wnioski: 1. o wyjednanie u władz kompetentnych lepszego rozstawienia fiakrów na niektórych placach, a zupełnego usunięcia tychże z placu Marjackiego i Akademickiego; 2. by upoważnić wydział do traktowania z gminą o wyrzucenie rakarni z t. z. „Góry hyclowskiej“ i założenie tamże ogrodu dla dzieci, na wzór parku Jordana. Wnioski oba przesłano do wydziału. Dr. Spillmann stawia wniosek na ogłoszenie konkursu na wypracowanie planu regulacyjnego dla m. Lwowa i drugi, ażeby rozpisać konkurs w celu zaopatrzenia m. Lwowa w wodę. Oba wnioski odesłano do wydziału. W dyskusji nad ostatniemi dwoma wnioskami zabierali głos pp. inż. Kowalczuk i Jaegermann. Rezultat wyborów później do publicznej wiadomości podany zostanie.

Dyrekcja krajowych szkół rolniczych w Dublanach rozpisuje konkurs na posadę asystenta przy katedrze botaniki z płacą 600 zł. i pomieszkaniem. Podania wnosić należy do 25. stycznia 1893.

Komitet czytelni katolickiej poczuwa się do obowiązku podania do publicznej wiadomości, iż jako czysty dochód z odczytu ks. Jana Gnatowskiego wpłynęło 186 zł. 43 ct. do kasy czytelni. Liczba członków czytelni doszła w ostatnich czasach do dwustu.

Składka. Na weteranów z roku 1831 p. Wesołowski Stanisław ze Złoczowa 4 zł.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa“ na rok 1893, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie „Dziennika Polskiego“ po zniżonej cenie **40** ct. (z przesyłką pocztową **45** ct. Nader ozdobnie wydany kalendarzyk kieszonkowy „Śmigusa“ kosztuje **20** ct. (z przesyłką pocztową) **22** ct.

Od Administracji. Pomni, że wyrobienie przez nas w roku zeszłym zniżenia cen dla naszych P. T. czytelników przyjęte zostało nader życzliwie, postaraliśmy się o to i w roku bieżącym, w miłej nadziei, że i obecnie wyświadczymy im przysługę.

Mianowicie wskutek umowy, z księgarnią H. Altenberga zawartej, P. T. czytelnicy nasi mogą nabywać dwa piękne, a na upominki gwiazdkowe noworoczne nader stosowne dzieła, po cenii wyjątkowo dla nich **znacznie zniżonej**, a toe

---

39)

Mąż-wdowiec.

Powieść z angielskiego

M. BRADDON.

(Ciąg dalszy)

W tej chwili zbliżyła się Łucja i poczęła się witać z Bellą. Drew spojrzał na obie młode kobiety, porównując je ze sobą. Obie były piękne, choć piękność każdej z nich była w innym rodzaju i musiał przyznać, że wybór między niemi byłby bardzo trudny.

— O Łucjo! — odezwała się Bella, nie zważając na Gotfryda, który także zjawił się obok nich.—Czy to ty przysłałaś mi suknię i te wszystkie wspaniałości?

— Nie, musisz się o to zapytać kogo innego — odparła Łucja, śmiejąc się z zakłopotanej twarzyczki Belli, która spoglądała to na nią, to na Drewa i byłaby z pewnością coś powiedziała, gdyby Gotfryd nie był ją uprzedził.

— Na honor, panno Bello — odezwał się — pani zdumniałaś ogromnie. Nie możesz pani nawet dojrzeć tak marnej, jak ja, istoty. Ale to też w istocie wyglądasz pani wspaniale! Czy wasza łaskawość nie raczy obdarzyć mię jednym tańcem?

— Kiedy bo nie wiem, czy mam jeszcze jaki do rozporządzenia. W ogóle nie tańczyłam jeszcze do tej pory, ponieważ pierwszy taniec przyrzekłam panu Drewowi.

Łucja popatrzyła na Drewa i zaśmiała się ironicznie, on zaś odparł jej dumnem, wyzywającem spojrzeniem. Gotfryd przypatrywał się im obojgu czas pewien, poczem wziął się do pilnego studjowania porządku tańców Belli, na którym już rzeczywiście bardzo mało pozostało wolnego miejsca.

— Mój taniec musimy wypuścić z programu, panno Bello — odezwał się nareszcie Drew — ale natomiast może zechcesz pani przejść się ze mną trochę. Znam pewien zaciszny kącik, wybornie urządzony przez pannę Łucję na miejsce chwilowego wypoczynku i jeżeli pani pozwolisz, przyniosę pani lodów i pogawędzim tam trochę.

— Co za dziwak się z niego zrobił — odezwał się Gotfryd, odprowadzając Łucję na miejsce. — Doprawdy nie pojmuję, co mu się stało.

— Panie Drew, czy rzeczywiście to pan kupiłeś mi te rzeczy? — zapytała Bella, gdy się już oboje sam na sam znaleźli. — Jeżeli tak, to zrobiłeś pan bardzo źle. Wiem przecie, że od pana nie przyjęłabym takiego podarunku. Stało się źle i teraz muszę się wstydzić. Za dumną jestem do przyjmowania jałmużny...

Drewa zmięszał zupełnie ten nagły wybuch Belli.

— Wiem dobrze, że zrobiłeś pan to z jak najszlachetniejszych motywów — ciągnęła dalej; — ale jakżeż powiem to mojej matce, lub mym siostrom, że tę suknię kupił mi jeden pan...

— Pani nie potrzebujesz przecie mówić im. Niechaj to pozostanie i nadal darem anonymowym. Zdaje się, że ja muszę posiadać jakąś szczególną właściwość przyprowadzania pań do gniewu; może będzie najlepiej, jeżeli powrócę znowu do Australji... Sądziłem, że sprawię pani przyjemność... Byliśmy przyjaciółmi, pomagaliśmy sobie wzajemnie i zdawało mi się, że Gotfryd...

— Nie wspominaj go pan. Co do niego, straciłam już wszelką nadzieję i nie roszczę sobie żadnych pretensyj... — odrzekła spokojniej, rzucając wzrok na grupę, w środku której widać było młodzieńczą, piękną postać Gotfryda.

Z ruchem wyrażającym niecierpliwość, zwróciła się znowu ku Drewowi i odezwała się tonem już o wiele przyjaźniejszym.

— Przebacz mi pan przez pamięć na naszą przyjaźń panie Drew. Dziękuję panu z całego serca. Tylko że z początku czułam.. o pan nie możesz tego zrozumieć, co to znaczy być ubogim i czuć się zależnym od innych...

Drew ujął podaną sobie rączkę, a równocześnie przypomniały mu się owe czasy, kiedy to sam ani jednego szylinga nie mógł nazwać swoim.

— Byłem i ja kiedyś bardzo biednym — rzekł otwarcie — i dla tego właśnie odczułem położenie pani i zbudziła się we mnie sympatja dla niej. Przykro mi bardzo, że obraziłem godność pani, ale proszę mi wierzyć, że jedynym moim zamiarem było, zrobić pani przyjemność...

— Wierzę panu i widzę teraz, jak brzydko postąpiłam, w ten sposób do pana przemawiając... Zatrzymałam dla pana trzy tańce, czy zechcesz je pan przyjąć?

— A więc na razie proszę o pierwszy — odrzekł — a potem, jeżeli pani będziesz mogła, dopomożesz mi w ciężkiem bardzo położeniu. Zaraz pani opowiem rzecz całą, a pani będziesz miała najlepszą sposobność, zmazania swojej winy, skoro pani już tak nazywasz zarzut, mi uczyniony.

Powrócili do sali i puścili się w wir taneczny.

Drew widział, jak Łucja w czasie całego tańca nie spuszczała z nich oka i jak po tem odprowadziła ich wzrokiem aż do oranżerji, dokąd się udali na chwilowy odpoczynek. Drew opowiedział tu swojej przyjaciółce ze wszystkiemi szczegółami historję ofiarowanego Łucji wachlarza i jak ona ten dar jego odrzuciła.

— Teraz nie pozostaje mi nic innego — kończył — jak wydać moje ostatnie atuty. Z końcem tego tygodnia odjeżdżam; skoro zyskasz pani jakikolwiek cień nadziei dla mnie, będziesz musiała natychmiast mię o tem zawiadomić, ażebym, nie zwlekając ani chwili, mógł tu powrócić. Co zresztą mam zrobić, nie wiem. Chciałbym wiedzieć koniec tego wszystkiego, a jednak obawiam się jeden krok naprzód zrobić.

Siedzieli w małej alkowie, ukryci za wysokiemi palmami; on wachlował ją pochylony ku niej poufale, a głowy obojga prawie się stykały ze sobą. Wyjąwszy przedmiot, o którym się toczyła rozmowa, zapomnieli o wszystkiem innem i wielu z gości, przechodząc obok oranżerji, uśmiechali się i ukazując sobie wzrokiem tę parę szeptali: Patrzcie, nareszcie złapała się ta piękna Bella Hamilton!

Nagle zwrócił się Drew do Belli, spojrzał jej bystro w oczy i zapytał:

— Powiedz mi pani otwarcie, jak sądzisz, czy jest też dla mnie jeszcze jaka nadzieja, lub czy mam przygotować się może na najgorsze!...

Bella milczała, nie wiedziała bowiem, jak ma odpowiedzieć; łudzić go przesadnemi nadziejami, wydawało się jej rzeczą niegodną.

— Panno Bello — wyszeptał znowu Drew głosem niepewnym i nachylając się ku niej jeszcze bardziej, ażeby tem lepiej usłyszeć jej odpowiedź — powiedz mi pani, czy dla mnie przeznaczone są miłość i życie, czy też nienawiść i byt nieszczęsny. Powiedz pani „nie“ — wówczas odjadę ztąd i nie powrócę więcej; z drugiej strony „tak,“ wypowiedziane przez panią, nadzieją błogą mię napełni.

Gdyby ktoś przypadkowo słyszał te gorące, prawie namiętne słowa Drewa, byłby z pewnością wziął je za oświadczyny miłosne, tak samo jak wzięła je Łucja, która w towarzystwie jednej ze starszych pań przechodziła nieopodal tego miejsca, gdzie Drew i Bella siedzieli nachyleni ku sobie.

Teraz chyba musiała już uwierzyć w te, co słyszała na własne uszy; było to ostatnie ogniwo w całym łańcuchu dowodów, które niezbicie przekonywały ją o tem, że Drew odmienił swe pierwotne dla niej uczucia.

Oparła się na poręczy krzesła, ażeby nie upaść. Cały czas obawiała się tego, ale w tej chwil, gdy cios padł na nią, uczuła się jakby ogłuszoną.

— Okropne gorąco — odezwała się jej towarzyszka i w tejże chwili Łucja dopiero przypomniała sobie, gdzie jest i co się z nią dzieje. Rzuciła wzrok pomiędzy zieloną gęstwiną krzewów cieplarnianych, stojących za jej plecyma, ale nie mogła już nikogo dojrzeć, ani usłyszeć. Czyżby śniła? Nie, słowa, które doszły jej uszu, wycisnęły w pamięci jej piętno nie zatarte. Kochankowie — jak ich w duszy nazywała — zauważyli bez wątpienia, że ktoś jest zanadto blisko nich i szybko opuścili miejsce samotnej schadzki.

— Gorąco! rzeczywiście nie do zniesienia — zdołała nareszcie przemówić. — Służący jakoś nie przynosi nam zamówionych lodów, pozwoli pani, że pójdę i przypomnę mu.

— O, niechże się pani nie trudzi, kochana pani Daller. Zapewne nadejdzie lada chwila — odparła towarzyszka, która na szczęście nie zauważyła zakłopotania Łucji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Aida", opera w 4. aktach Verdi'ego. Pierwszy występ pani Marji Pawlików-Nowakowskiej i występ panny Sapho Bellincioni i pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina; jutro w piątek po raz drugi „Hedda Gabler", sztuka w 4. aktach Henryka Ibsena, w przekładzie Julji Otrembowej.

„Nasza sztuka". Pod tym nadzwyczaj sympatycznym tytułem rozpocznie się w styczniu wydawnictwo dwutygodnika, poświęconego sztuce plastycznej, teatrowi i muzyce. Pismo to ma na celu, umieszczaniem prawdziwej, fachowej krytyki, podanie publiczności sposobności do ocenienia dzieła nietylko ze strony sympatji dla jego autora, ale także ze strony moralnej i artystycznej wartości jego twórczej idei. Dalszem staraniem *Naszej sztuki* będzie podawanie jak najszerszych wiadomości o pracach artystów naszych, nietylko we Lwowie, lub w kraju zamieszkałych, ale i w najdalszych kątkach całego świata, aby tym sposobem zapoznawać ogół z imionami wszystkich pracowników na polu sztuki plastycznej, dramatu i muzyki, o których dotąd miewamy tylko skąpe kronikarskie wzmianki pism codziennych. Dla artystów posiadać będzie *Nasza sztuka* wszelkie informacje o ruchu artystycznym w formie korespondencyj ze wszystkich ognisk światowej sztuki, a dla malarzów i rzeźbiarzów dokładne wiadomości o mających się odbywać wystawach, miejscu i czasie trwania tychże.

W ten sposób zebrane wiadomości o naszem malarstwie i rzeźbie, o teatrze i muzyce naszej, będą miały na celu krzewienie prawdziwego zamiłowania w pierwszym rzędzie do sztuki ojczystej, jak również do poznawania i porównywania sztuki ogólno-światowej w jak najszerszych warstwach naszej publiczności.

Do współpracownictwa w *Naszej sztuce* zaproszone zostały pierwszorzędne osobistości, znane ze swojej pracy na niwie sztuki, a tak artykuły, omawiające ogólne jej sprawy, jak specjalne sprawozdania, podpisywane będą całem nazwiskiem autorów, co daje rękojmię poważnego traktowania całego wydawnictwa, do którego obowiązków liczyć się będzie i prowadzenie w kierunku szlachetnym *Naszej sztuki*.

Bliższe szczegóły poda w tych dniach mający się ukazać prospekt.

„Hedda Gabler". W dramacie Ibsena pod tytułem „Hedda Gabler", przedstawionym równocześnie w Warszawie, grająca rolę tytułową pani Lüdowa, odznaczyła się nietylko wyborną grą, ale i prześlicznemi toaletami.

Kurjer Poranny podaje krótki ich opis:

Akt I. szlafroczek z wełny penne citron fasonu watteau ubierany wstążeczkami białemi morowemi, otwarty z przodu na żółtym jedwabnym spodzie, takież trepki. Akt II. suknia empire z crepe de china lila, w bukiety bzu, rękawy i wyrzucany kołnierz z gazy zielonawej, pas z aksamitu fijolotowego. Akt IV. suknia czarna sukienna, ubierana aksamitem czarnym w stylu directoire.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 49 „BLUSZCZU" za grudzień Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ostatnie wiadomości.

Klubowi posłów ruskich w radzie państwa nadesłano z kilku dekanatów pismo z wezwaniem, aby posłowie wystąpili w parlamencie w obronie ruskiego duchowieństwa przeciw reskryptowi namiestnictwa. Klub ruski na posiedzeniu, zaraz po wydaniu reskryptu odbytem, postanowił czekać, aż duchowieństwo ruskie samo da inicjatywę do obronnego kroku. Teraz mając listy do ruskich dekanatów, przedsięweźmie klub stosowne kroki i prawdopodobnie postawi w izbie interpelację.

Gazeta Lwowska donosi z Wiednia: Doniesienia dzienników, wyciągająca z obecności niektórych wybitnych osobistości we Wiedniu, jak hr. Thuna i Lobkowitza wnioski polityczne, są czczemi kombinacjami. Także zaprzecza komunikat lewicy wieści dzienników wiedeńskich, jakoby hr. Wurmbrand miał zostać ministrem.

Neodvislost, organ Vaszaty'ego, podaje przemówienie tegoż na niedzielnem posiedzeniu austrjackiego klubu narodowego. Dr. Vaszaty powiedział: „Obecnej delegacji brakuje bardzo wiele do tego, by mogła stanąć na wysokości takiej opozycji, któraby odpowiadała temu bezprawiu i dowolności, jakie nas dotykają. Naród czeski musi posiadać mężów jeszcze bardziej energicznych, bardziej niezależnych i zdecydowanych od tych, którzy obecnie w delegacji czeskiej zasiadają. Wewnętrzna sytuacja monarchji austrjackiej nie długo pozostanie taką, jaką jest obecnie. W niedalekiej przyszłości Słowianie połączą się, celem dania silnego oporu wspólnemu wrogowi. Zagraniczna polityka austrjacka nie może wieczyście polegać na trójprzymierzu. Wówczas zaświta lepsza przyszłość dla Słowian w Austrji, a tem samem i dla nas."

Hlas Naroda twierdzi, iż istotnie pomiędzy stronnictwem realistów, a Młodoczechami przyszło do ugody tej osnowy, że Młodoczechów miało się tyle usunąć, iżby fundusz dyspozycyjny został mimo to przyjęty. Reszta Młodoczechów miała głosować przeciw funduszowi dyspozycyjnemu. Terroryzm Eima jednak zniszczył ten układ.

Rzymska *Voce della Verita* ogłasza w łacińskim języku sformułowane pismo oberprokuratora synodu petersburgskiego do księdza Vanutellego. W piśmie tem Pobiedonoscew ubolewa nad upadkiem kościoła na zachodzie Europy, proponuje, aby kościoł katolicki i prawosławny, zaniechąwszy dawnych sporów, wystąpiły wspólnie do walki przeciw bezbożności i indyferentyzmowi.

Nordd. Alg. Ztg. omawia w dłuższym artykule sprawę rokowań z Rosją o traktat handlowy i wskazując na nieprzyjaźne Niemcom głosy prasy rosyjskiej, oświadcza, że Niemcy są przyzwyczajone do traktowania kwestyj ekonomicznych ze stanowiska jedynie ekonomicznego. Niepowołane głosy prasy rosyjskiej zdają się świadczyć chyba o tem, że Rosja nie ma szczerych zamiarów polepszenia swych stosunków handlowych z Niemcami.

Do *Pester Lloydu* donoszą z Sofji: 230 deputowanych akceptowało po ośmiogodzinnej poufnej naradzie 9 punktów projektowanej zmiany konstytucji, w ich rzędzie i paragraf o swobodzie religijnej księcia panującego. W ciągu bieżącego tygodnia projekt zostanie wniesiony w sobraniu.

Według doniesień z Rzymu, encyklika Leona XIII. z okazji jego jubileuszu biskupiego, ogłoszona zostanie około Nowego Roku. Pomiędzy innemi zawierać ona będzie zapowiedź, że perjod jubileuszowy potrwa przez cały rok 1893, a wszyscy katolicy, którzy w tym czasie w Rzymie się znajdą, otrzymają szczególne odpusty. — Oprócz znanych już prałatów włoskich, którzy mianowani zostaną wkrótce kardynałami, otrzyma purpurę także arcybiskup z Fermo, monsign. Malagola.

Agence balcanique oświadcza, że rząd bułgarski nie żądał dotąd od Rosji zwrócenia pewnej sumy, którą ona winna Bułgarji, konstatuje jednak, iż istnieje pogłoska, że rząd bułgarski, wypłacając ambasadzie rosyjskiej w Bukareszcie dwa miljony rubli funduszu okupacyjnego, upomina się o jakiś zapis dla Bułgarji, zatrzymany przez Rosję samowolnie i o wydanie nieprawnie zatrzymanych archiwów poselstwa bułgarskiego w Belgradzie, pochodzących z czasów wojny serbsko-bułgarskiej, kiedy to Rosja zastępowała interesa bułgarskie w Serbji.

Według monachijskiej *Allg. Ztg.*, rząd niemiecki jest zdecydowanym w razie odrzucenia przedłożenia wojskowego rajchstag rozwiązać.

Graždanin donosi, że rząd już się zajął obmyśleniem wyżywienia 11 (a właściwie 14) gubernij, dotkniętych także tego roku nieurodzajem. Na to potrzeba 25 miljonów rubli; skarb państwowy da 15 milj. rubli, a reszta ma być pokrytą zbożem, które zwrócone zostanie z zeszłorocznych pożyczek zbożowych.

Podług dzienników niemieckich, odkryto w Kijowie spisek, do którego należy wielu oficerów i studentów uniwersytetu. Jeśli mowa o aresztowaniach, to takie praktykują się bez ustanku we wszystkich większych miastach rosyjskich, n. p. przeszłej zimy w Petersburgu, Moskwie, Kazaniu, Warszawie, a nawet w Tomsku, tam zwłaszcza, gdzie istnieją wszechnice. Ale to jeszcze nie znaczy, by odkryto rzeczywisty spisek rewolucyjny. Najmniejsze podejrzenie może w Rosji zgubić na zawsze człowieka, osobliwie młodego, a prawdy nikt dociec nie potrafi. Spodziewamy się, że i teraz „wiele hałasu o nic".

W prasie rosyjskiej roztrząsane bywają teraz ze zdumiewającą gorliwością sprawy rozmaitych cieśnin morskich. Lecz dyskusja ta nie dotyczy wcale uroszczeń Rosji w kwestji dalszych ułatwień dla rosyjskich transportów wojska, amunicji itd. przez Dardanelle. Znaczenie tych postulatów redukują pisma petersburgskie i moskiewskie do jak najmniejszych rozmiarów, za to jednak o tyle bardziej wyczerpujące i energiczne są ich refleksje na temat „kwestyj cieśninowych", w których przypisują rolę czynną Rumunji i Bułgarji. Idzie im mianowicie o wrzekomy zamiar rządu bułgarskiego, aby dwa statki wojenne, zbudowane we Włoszech, przeprowadzić pod banderą turecką przez Dardanelle na Czarne morze — co oczywiście spotyka się ze zjadliwą krytyką carskiej publicystyki — i o wrzekome domaganie się Rumunji, o czem jedynie źródła rosyjskie świat powiadomiły, aby Turcja rozszerzyła koncesje żeglugowe na Dardanelach, przyznane Rosji, także na rumuńskie statki. Cała ta polemika jest o tyle dziwniejsza, że do tej pory ani ze Sofji, ani z Bukaresztu niczem nie potwierdzono autentyczności rzeczonych zamiarów, obu tym państewkom przez rosyjską prasę imputowanych.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 14. grudnia. (*Z izby posłów*). W dalszym ciągu swego przemówienia porównywał p. Rutowski wadliwe urządzenia naszych towarzystw asekuracyjnych z urządzeniami takich towarzystw w innych państwach, a szczególnie w Szwajcarji. Wyraża życzenie, by rząd zajął się poważnie sprawą przymusowego ubezpieczenia od ognia, zbijając zdanie, że liczba pożarów skutkiem tego się zwiększy. Towarzystwa prywatne mają przedewszystkiem za wysokie premje. Stosunki tego rodzaju prą do ukrajowienia systemu asekuracyjnego; rząd wprawdzie opiera się temu, ale w końcu siły jego nie wystarczą na przełamanie tego prądu. Aż do zaprowadzenia przymusowej asekuracji, nie powinno się udzielać koncesyj na żadne nowe towarzystwo ubezpieczeń, ponieważ w ten sposób powstałyby prawa, nastręczające następnie poważne trudności. Należy przeto pozostać przy *status quo* i w koncesjonowaniu zachować na przyszłość powolniejsze tempo. Wywody reprezentantów rządu w ciągu wczorajszej debaty nad towarzystwami asekuracyjnemi, nie były zadowalające.

Następnie omawiał p. Rutowski sprawę wychodźctwa z Austrji i zaznaczył z naciskiem, że emigracja przybiera tak olbrzymie rozmiary, iż dłużej już o tem milczeć nie można. Na lata 1889 i 1890 obliczono ogólną cyfrę wychodźców z Austrji na 67.000; w niektórych okolicach Galicji ludność składa się już z samych powróconych do kraju wychodźców. Rząd jednak zachowuje się zupełnie biernie. Wychodźcy rekrutują się po największej części z kół ludności rolniczej i drobnego przemysłu. Ustawowe uregulowanie i położenie pewnej tamy wychodźctwu jest niezbędne, tak, jak to ma miejsce w innych państwach. Rząd powinien na tę sprawę zwrócić całą swoją uwagę. (*Oklaski.*)

Kronawetter podniósł różnorakie krzywdy stanu robotniczego, a mianowicie gwałcenie prawa wolnego przesiedlania się i stowarzyszania. Strejkujący robotnicy bywają bezprawnie traktowani jako włóczęgi i wydalani z miejsca pobytu. Ustawy zasadnicze państwa nie egzystują już wcale dla robotników. Pod nadzór policyjny bywają stawiani ludzie jedynie dla tego, ponieważ czytują pisma socjalistyczne.

Czecz omawiał środki przeciw zarazom bydlęcym; Silva-Tarouca polemizował z Kronawetterem co do przedstawienia przez tego ostatniego stosunków prawnych stanu robotniczego, poczem przyjęto będącą na porządku dziennym pozycję budżetu.

Następne posiedzenie we czwartek.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Praga 14. grudnia. Na dzień 17. b. m. naznaczone zostało ponowne posiedzenie komisji dla odgraniczenia okręgów sądowych.

Buda-Peszt 14. grudnia. W sejmie wystąpił wczoraj zupełnie niespodzianie Apponyi bardzo ostro przeciwko rządowi i oświadczył, że będzie głosował przeciw przyjęciu budżetu.

Berlin 14. grudnia. W dalszym ciągu rozprawy nad przedłożeniem wojskowem przemawiał Benningsen przeciw przedłożeniu, wywodząc, że jeżeli Niemcy należą do trójprzymierza, to jeszcze z tego nie wynika, ażeby one same tylko się zbroiły. Mimo wszystko jednak możnaby się zgodzić jeżeli nie na całe przedłożenie rządu, to na pewne jego części. Bebel przemawiał przeciw przedłożeniu. Nabycie przez Niemcy Alzacji i Lotaryngji nazwał głównem złem, powodującem obecne położenie w Europie i domagał się porozumienia z Francją. Preysing (z centrum) przemawiał również przeciw przedłożeniu, poczem przerwano rozprawę.

Paryż 14. grudnia. Po ogłoszeniu listu, w którym Clemenceau utrzymuje, że minister skarbu Rouvier był pośrednikiem między bar. Reinachem z jednej, a Korneliusem Hertzem i Clemenceau z drugiej strony, podał się Rouvier natychmiast do dymisji. Otóż Ribot złożył w izbie oświadczenie tej treści, że Rouvier wniósł podanie dymisyjne jedynie dlatego, ażeby mógł stawić czoło wszelkim podejrzeniom. Następnie wstąpił na trybunę Rouvier i rzekł, że jako minister skarbu miał obowiązek utrzymywać stosunki z większymi finansistami. Reinach upraszał go o pośrednictwo między sobą a Hertzem, celem rozmówienia się z tym ostatnim, on (Rouvier) jednak nie wiedział, że Reinach już wówczas był tak bardzo skompromitowany, i spełnił jego prośbę. Więcej nie zajmował się tą sprawą. — Tem oświadczeniem została sprawa Rouviera w izbie załatwioną.

Ministrem skarbu, w miejsce Rouviera, mianowany został b. prezydent gabinetu, Tirard.

Wiedeń 14. grudnia. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 314 —; anglosy 149 50; laenderbanki 224·25; sztatsbany 294 75; lombardy 91 75; tytoniowe 170 75; alpiny 5[illegible]·40; renta majowa 97·70; węgierska renta złota 113 65

Wiedeń 14. grudnia. Rada państwa odroczy się prawdopodobnie już w piątek.

Wiedeń 14. grudnia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este rozpoczął dziś podróż na około świata.

Wiedeń 14. grudnia. Czeski marszałek krajowy ks. Lobkowic miał audjencję u cesarza i konferował z hr. Taaffem względem zwołania corychlej sejmu czeskiego, jak się tego czeski Wydział krajowy domaga. Jeżeli czeski sejm zostanie zwołany, to chyba dopiero po świętach.

Budapeszt 14. grudnia. W sejmie węgierskim toczyła się wczoraj jeneralna debata nad budżetem. Prezes ministrów p. Weckerle oświadczył, że także i on przeciwnym jest podwyższeniu wydatków na wojsko, jednakże nie może sprzeciwiać się takiemu podwyższaniu tych wydatków, które jest konieczne. Inne państwa europejskie robią olbrzymie wysiłki na polu militarnem, Węgry zaś trzymają się w ramach racjonalnej konieczności. W końcu wykazywał Weckerle, że stan państwowych długów Węgier jest bardzo korzystny, gdyż w ciągu ostatnich lat pięciu żadne państwo europejskie nie płaciło nic na poczet swych długów, tylko jedne Węgry spłaciły 3,750.000 zł.

Petersburg 14. grudnia. Komendant piątego korpusu armji jenerał Świstunow otrzymał dymisję.

Paryż 14. grudnia. Opinja publiczna uważa sytuację obecną jako bardzo poważną. W sferach poselskich obawiają się, że nastanie teraz era denuncjacji, która Bóg wie dokąd doprowadzi. Pisma konserwatywne oświadczają, że skandal panamski jest zwiastunem zupełnego upadku rządzącego dziś we Francji stronnictwa.

Berlin 14. grudnia. Obiega tu pogłoska, iż Caprivi już podczas obrad komisyjnych zamierza znacznie zmodyfikować przedłożenie wojskowe.

Londyn 14. grudnia. *Standard* donosi, że Mahdi wydał polecenie gubernatorom Cordofanu i Darfouru, by mieli wojsko w pogotowiu, on bowiem zamierza wkrótce na czele 40.000 ludzi urządzić napad na Egipt.

Londyn 14. grudnia. Głoszą tu, że car nakazał eksarsze bułgarskiemu w Stambule, by jawnie zaprotestował przeciw wszelkiej zmianie konstytucji bułgarskiej, zwłaszcza co do religji księcia i aby Bułgarom wyznania orjentalnego zagroził ekskomuniką na wypadek, gdyby chcieli przyjąć zmianę.

Rotterdam 14. grudnia. W zeszłym tygodniu zmarły tu cztery osoby na cholerę. Ogółem zdarzyło się dotąd w całej Holandji 287 wypadków śmierci skutkiem cholery.

Rzym 14. grudnia. Obiega, co prawda, wysoce podejrzana pogłoska, według której jenerał zakonu Jezuitów, Martin, odroczył swą podróż do Rzymu i po cichu wyjechał w prowincje nadreńskie. Podróż tę łączą z kwestją powrotu Jezuitów do Niemiec.

Nowy Jork 14. grudnia. Harrison przyjął wczoraj komitet kanału Nicaragua i przychylnie wyraził się o budowie tego kanału.

Wiedeń 14. grudnia (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 7·65, żyto 6 65, owies 5 92.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. grudnia 1892 r.

HOTEL ŻORZA. J. Jędrzejowicz z Litatyna. Dr. B. Csillik z Tarnopola. A. Cielecki z Parchowy. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla. S. Tworkowski z Łoweni. Z. Radziszewski z Krakowa. O. Voss ze Szczecina. E. Kolben z Żurychu. J. Drexler z Wiednia. A. Pollak z Berna.

HOTEL CENTRALNY. Hr. K. Potworowski z Ujścia. W. Osmólski z Władypola. E. Flechner z Żydaczowa. T. Witosławski z Borszczowa. L. Kornhauser z Dobromilicy. B. Listowski z Nadyby. Z. Hoch z Tarnopola. R. Fink z Wiednia. L. Leder z Wiednia. S. Nadel z Rzeszowa.

HOTEL FRANCUSKI. K. Kędzierska z Mereszczowa. N. Nahodska z Wołczuchy. W. Niedźwiecki z Waśkowic. F. Schoecher ze Stryja. H. Straetz ze Starzawy. W. Paluszyński z Królestwa Polskiego. B. Skibniewski z Balic.

NEKROLOGJA.

†

Antonina Daszyńska

żona c. k. profesora,

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła we wtorek dnia 13 grudnia b. r. w 37 roku życia swego

W smutku pogrążeni mąż i synowie zapraszają na pogrzeb, który się odbędzie we czwartek dnia 15. grudnia 1892 roku o godzinie 3 popołudniu, z domu żałoby przy ulicy Czarneckiego l. 12, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, 13 grudnia 1892 r.

„Entreprise des pompes funebres" Antoni Kurkowski

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 14. Grudnia 1892 r

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	216 75	218 75
„ lwow.-czerniow. jasska po 200 zł. wa. w sreb.	248 75	246 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	338 —	— —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	215 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 80	101 60
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 —	108 70
„ „ galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 3[illegible]	99 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 —	98 70
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ 4-proc. w. a.	[illegible]6 —	[illegible]6 70
„ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	94 70	[illegible]5 40
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	98 90	[illegible] 60
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 80	95
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ 5½% „	[illegible] 50	[illegible]5 50
[illegible] rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94 70	9[illegible] 40
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 60	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
„ „ „ „ II. „	101 —	101 70
Lwowski kraj. 5% w. a.	108 50	— —
„ „ 4½% w. a.	[illegible]8 30	99 —
„ „ [illegible] w. a.	[illegible] —	96 70
[illegible]		
[illegible] Krakowa	23 —	25 —
„ Stanisławowa	32 —	— —
Monety.		
Dukat cesarski	5 66	5 76
„ napoleondor	9 58	9 68
„ imperial	9 70	
Rub. rosyjski srebrny	1[illegible]8 70	1 24
„ papierowy	1 18 70	1 20 70
„ marek niemieckich	58 80	59 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14. Grudnia 1892 r. (godz. 1 min. 35 po południu)	dzisiejszy	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	[illegible]8 1[illegible]	58 60
„ węgierskie banku kredytowego	361 75	3[illegible]9 50
„ Banku anglo-austrjackiego	149 75	149 50
„ Unionbanku	237 —	236 5[illegible]
„ kolei Karola Ludwika	2[illegible]7 50	217 75
„ kolei północnej	[illegible]89 —	[illegible]80
„ kolei południowej (Lombardy)	91 75	91 50
„ kolei państwowej	[illegible]95 7[illegible]	294 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	245 25	245 2[illegible]
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	196 [illegible]5
Losy tureckie		— —
Losy komunalne wiedeńskie	[illegible]64 50	164
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	7[illegible] 75	1[illegible]1 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible]5	[illegible]5
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	226 75	227 —
Losy regulacji Cisy	—	131
Akcje Banku dla krajów koronnych	324 6[illegible]	324 [illegible]0
Renta węgierska złota 4-proc.	1[illegible]8 [illegible]5	118 60
Akcje Bankvereinu	119 50	1[illegible]4 —
Rosyjski rubel papierowy	119 75	1[illegible]9 50
Losy premiowane węgierskie	— —	148
Akcje kredytowe	314 —	[illegible]
Renta papierowa		
Marki	— —	— —
Napoleondory	— —	9 57
Berlin, dnia —. Grudnia 1892 r (godz. 3 min. 15 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	—	
Akcje austrjackie kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	— —	
Akcje kolei południowej (Lombardy)		— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—		6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—		—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	—	—	—	
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 14. Grudnia 1892.

Lwów: pszenica 7·10 do 7·30, żyto 5·75 do 6·—, jęczmień 5·— do 5·60, owies 5·20 do 5·60, rzepak 11·— do 11·75, groch 5·50 do 8·50, wyka 4·50 do 4·75, nasienie lniane 9·80 do 10·75, bób —·— do —·—, bobik 4·75 do 5·—, hreczka 7·— do 7·75, koniczyna czerwona 60·— do 65·—, biała 65·— do 75·—, szwedzka 65·— do 75·—, kminek 17·— do 19·—, anyż 32·— do 38·—, kukurudza stara 5·25 do 5·50, kukurudza nowa 4·75 do 5·—, chmiel 65·— do 75·— spirytus 11·75 do 12·—. Nowy spirytus na termin 10·50 do 11·—.

Usposobienie niezmienne, stagnacja trwa dalej.

Kraków: pszenica biała 8·15 do 8·25, czerwona nowa 7·80 do 8·20, żółta 7·80 do 8·20, żyto 6·50 do 6·90, jęczmień browarny 6·40 do 6·80, pastewny 5·60 do 5·75, owies 5·50 do 5·75, groch 7·— do 9·—, koniczyna czerwona 60·— do 70·—, biała 65·— do 75·—, rzepak 11·50 do 12·—.

Usposobienie słabe.

Czerniowce: pszenica 7·60 do 7·80, średnia 7·40 do 7·60, żyto 5·80 do 6·—, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·— do 6·25, pastewny 4·70 do 4·80, owies 4·70 do 4·80, średni 4·50 do 4·6[illegible], rzepak zimowy 11·50 do 11·75, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 8·50 do 8·75, koniczyna 66·— do 68·—, kukurudza 4·90 do 5·—, na gr. stycz. 4·85 do 4·90, bób —·— do —·—, groch 5·75 do 7·—, anyż 34·— do 38·—, spirytus za 10.000 litr proc. 11·50 do 11·75.

Usposobienie słabe.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Pierwszy występ pani Marji Pawlików Nowakowskiej i występ panny Sapho Bellinzioni i panów: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina.

AIDA

Opera w 4. aktach, a w 7. obrazach J. Verdi'ego.

Król Egiptu . . . . Zegarkowski
Amneris jego córka . . . . Bellinzioni
Aida, niewolnica z Etyopji Pawlików Nowakowska
Radames, dowódca wojsk egipskich . . . . Myszuga
Ramfis, arcykapłan . . . . Jeromin
Amonastro, król Etyopów i ojciec Aidy . . . . . . Bernhardt
Posłaniec . . . . Łomiński
Kapłanka . . . . Kasprowiczowa

Kapłani, kapłanki, dworzanie, żołnierze, urzędnicy dworu, niewolnicy i jeńcy etiopscy, lud Egiptu etc. Rzecz dzieje się w Memfis i Tebach za czasów panowania Faraonów.

Jutro po raz drugi: **„Hedda Gabler"**, dramat w 4. aktach Henryka Ibsena, w przekładzie Julji Otrembowej.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Sita włosienne poczwórne po zł. 1·20 i 1·40 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 20

Kufry, walizki, kuferki i wszelkie przybory podróżne, najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, ul. Halicka 16. 1

Urząd pocztowy w Myślenicach poszukuje rutynowanej ekspedytorki natychmiast. 987

Rutynowany koncypient adwokacki, doktor praw z 3-letnią praktyką, poszukuje posadę we Lwowie. Adres: Dr. L. L. Lwów, poste restante.

Osoba młoda, z dobrej rodziny, z chlubnemi świadectwami, zupełnie zdolna w prowadzeniu i wychowaniu hygenicznie dzieci, obeznana dobrze w każdej gałęzi gospodarstwa kobiecego, w czem może wyręczać panią, poszukuje posady zaraz. Adres: Marja, poste rest. Drohobycz. 993

Woda ateńska z chiną zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk miękość i przyjemny zapach włosom. Woda ateńska z chiną używa się przez nakrapianie lub nacieranie głowy i włosów. Cena 1 zł. Nabyć można jedynie Wałowa l. 15. A., Pokorny, magister farmacji.

100 futer różnych sprzedaje i wypożycza Zakład Jaszczyszyna w teatrze. 991

Kamienica jednopiątrowa z trzema frontami ul. Akademicka l. 28 do sprzedania. 975

Urząd pocztowy w Brzesku, poszukuje rutynowanego ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznem. Wynagrodzenie 20 zł. miesięcznie, wraz z wiktem i pomieszkaniem.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Zamojskiego 7. Pokój kawalerski zaraz. 995

NA ZIMĘ!
Skarpetki i Pończochy
systemu Jägera, para od 25 ct. do 95 ct. bardzo mocne i ciepłe, poleca
MAKS MÜHLFELD
2268 **Lwów, Rynek 39.** 1—2

Jeden lub więcej pięknych
domów czynszowych
w Krems nad Dunajem, Austrja, poszukuje się do zamiany na posiadłość lasową.
Zgłoszenia pod **„V. 3975"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wien.**
831 1—3

Dla PP. Cukierników!
Wyborną masę kakaową 1 kilo po zł. 2·40.
Kowerturę (Tunkmasę) waniliową 1 kilo po 2 zł.
poleca 2282 1—?
Henryk Treter
właściciel parowej fabryki czekolady we Lwowie.
Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
poleca HANDEL
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Dra G. Jaegera
Oryginalną Bieliznę normalną
męską, damską i dziecięcą
z fabryki W. Bengera Synów
2117 sprzedają podług cennika fabrycznego 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Kucharz
(kawaler) restauracyjny poszukuje miejsca we Lwowie, na prowincji, lub zagranicą. Miesięczna płaca 40 do 35 złotych. Adres ul. Krakowska l. 16. **F. Gmyterko.**
2328 1—2



Sławne
Drożdże
Mauthnera,
niezawodne w pieczywie,
2325 poleca 1—2
Karol Bałłaban
we Lwowie
Na prowincję odwrotną pocztą.

Puritas
(mleko odmładniające włosy.) 2110 1—18
Puritas jest jedynie pod gwarancją nieszkodliwym i wszelkim wymogom odpowiadającym środkiem odmładzającym włosy, który siwe, względnie białe włosy, od jasno-blond do kasztanowato-bronzowych, odmładza do niepoznania. Włosy rude otrzymują barwę ciemno-blond lub brunatną. — **Cena 2 zł. — Otto Franz, Wien VII., Mariahilferstrasse 38.** — Składy we LWOWIE: w aptece P. Mikolasza i Z. Ruckera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski, apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

SANTAL DE MIDY
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.
Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 515

Księgarnia i drukarnia
Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie
poleca na GWIAZDKĘ:

Bełza — Popiel. **Abecadlnik** w pięknych kolorowanych okładkach z 24 illustracjami i pięknemi wierszykami, cena 80 ct.
Bełza. **Dawni królowie tej ziemi**, treść dziejów polskich, wierszem z 39. wizerunkami królów polskich w ozdobnej płóciennej oprawie, 8° cena 80 ct.
Piast W. **Patron grzecznych dzieci.** Podarek gwiazdkowy. Prześliczna książeczka z obrazkami kolorowanemi, cena 30 ct.
Oprócz tego poleca jako najstosowniejszy podarek na Gwiazdkę swoją **„Biblioteczkę dla dzieci i młodzieży ku rozrywce i nauce"** z której dotychczas wyszło 24 tomików w pięknej kartonowej oprawie
Cena całego kompletu tylko 6 zł. 30 ct.
Szczegółowy katalog tej Biblioteczki, jakoteż **12 centowej Biblioteki powszechnej,** wysyła księgarnia nakładowa gratis i franco.
Powyższe wydawnictwa są też na składzie **w każdej polskiej księgarni.** 2309 1—2

SERY
wyrobu
Lipnickiego.
Ementhaler a 65 centów kilo
Limburger a 48 „ „
rozsela za pobraniem handel korzenny
J. Rejmańskiego
w Mościskach. 2306 1—6

Na święta!
po zniżonych cenach
Barchany,
flanele, chustki włóczkowe i wełniane, jako też odpasowane sztuczki na suknie damskie
poleca
MAGAZYN
M. Bałłabana
Następca
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, Plac Marjacki l. 8.
(„Impressa"). 2336 1—10

Na Gwiazdkę
poleca
największy i najtańszy magazyn
HENRYKA MÜLLERA:
1.000 Lalek do wyboru, od 3 do 15 zł.
Gry towarzyskie od 50 ct. do 5 zł.
Latarnie magiczne od 1·20 do 15 zł.
Konie na biegunach od 3 zł. do 15 zł. 2332 1—3
☛ Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. Cenniki na żądanie franco.



Najpraktyczniejsze podarki!
Nowości na Boże drzewko i Nowy Rok.
Srebrne zegarki i srebrne tula, złote, stalowe w różnych fasonach, najtaniej
poleca
Józef Komorowski
zegarmistrz
Lwów, ul. Akademicka l. 5.
(„Impressa"). 2297 1—4

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku
PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY ŚRODEK
dla szybkiego uleczenia
KATARU, IRITACYJ PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLEŚCI REUMATYCZNYCH. 537 1—15
W Paryżu u pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.
We LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.



Ochronę przeciw zaziębieniu
podagrze i reumatyzmowi
nastręczają jedynie i wyłącznie przezemnie wyrabiane
buciki ze skóry cielęcej z włosem dla panów i pań.
S. Reschovsky, magazyn obuwia **„Zum Andreas Hofer"**, Wien, I. Rothenthurmstrasse 4. — Illustrowane cenniki z pouczeniem brania miary samemu, gratis.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI,
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE. 1—?
1436 Próbki na żądanie posyłam.

Ziółka karpackie.
Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu cierpieniach piersiowych, bolu gardła itp.
Cena pudełka 20 ct.
Prawdziwe w aptece
E. STENZLA w KOŁOMYI.
Wielmożny Panie!
Cenne są ziółka karpackie, po wyżyciu dwóch paczek, doznałem tak wielkiej ulgi, że mogę powiedzieć że już jestem zdrów, przeto wielu swoim kolegom i znajomym radzę tych używać, przeto proszę niezwłocznie wysłać 5 paczek. Zostaję z prawdziwem poważaniem *Hartmann.*

Najpraktyczniejsze podarunki
na święta!
Aparaty do froterowania posadzki (po cenie zniżonej z powodu ułatwień fabrykacji tychże), sztuka zł. 20.
Aparaty do zmiatania prochu z dywanów i chodników, sztuka zł. 10 i 12·50.
Filtry węglowe do oczyszczania wody, wina i spirytusów, sztuka zł. 2, 3·50, 4·50 i 7·50.
Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów, bułek i cukru, sztuka zł. 1·70.
Maszynki amerykańskie do siekania mięsa, sztuka zł. 5 i 6·50.
Kasetki z narzędziami po zł. 3·50, 5, 8 i 10.
Narzędzia i wszelkie przybory do robót piłeczkowych, w kasetkach po zł. 3, 4, 5 i 6.
poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny
we Lwowie, plac Kapitulny 1,
(naprzeciw Katedry).

Łyżwy
tylko w gatunku Ia.
(pod gwarancją)
„Halifax" doskonałe para 1·80. „Halifax" z stalowemi nożami para 2·50. „Halifax" z szerokiemi nożami para 4. „Halifax" niklowane stalowe para 5. „Halifax" niklowane z szerokiemi nożami para 6·50. „Halifax" damskie nie niklowane para 2. „Halifax" damskie niklowane para 3·50. „Helwetia" albo „Merkur" para 3·50. „Jackson Haines" stalowe polerowane para 5. „Jackson Haines" stalowe niklowane para 6·50. Łyżwy żelazne z rzemykami para 1. Paski do Halifax para ct. 30. **Największy skład i ekspedycja na prowincję** u firmy: **PIOTR CHRZĄSTOWSKI,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji. Dla pp. studentów, członków Towarzystw gimnast. „Sokół" i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie zniżone.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1888 — PARIS 1888
Aprobowane przez Akademję medyczną w Paryżu, przyjęte przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadając równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje [illegible] skrofuliczny (*puchliny*, [illegible], *humory*, [illegible]), przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie* [illegible]), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny do podżywiania organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.-B. Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis niżej położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Nowo otworzony skład
MAX LAU
we Lwowie
ulica Kilińskiego l. 2.
obok księgarni WP. Gubrynowicza i Schmidta 2219 1—?
poleca najnowsze
Kapelusze Habiga i Plessa.
Cylindry od zł. 5·50—9.
Czapki prawdziwe krymskie i futrzane; Kapelusze miękkie Pichlera i inne od zł. 1·20, oraz RĘKAWICZKI angielskie, KALOSZE rosyjskie i wszelkie obuwie filcowe

Dywany
prawdziwe perskie, smyrneńskie, angielskie, także na miarę do wyścielania całych pokoi.
Materje meblowe
najnowsze, jedwabne, wełniane, kretony, plusze i t. p.
Portjery i firanki
do tychże podpięcia i karnisze.
Narzuty
na ottomany dywanikowe i materjalne z odpowiedniemi poduszkami. 2122 1—?
Skóry
angorowe i z kóz indyjskich.
Chodniki
kokosowe, wełniane, jutowe i t. p.
Makaty
francuskie i wschodnie.
Kilimy
tureckie, serbskie i krajowe.
KAPY
na łóżka i serwety na stoły.
Parawany
ekrany i inne przedmioty dekoracyjne
otrzymał w bogatym wyborze
MAGAZYN
A. KRZYSZTOFOWICZA
we Lwowie, plac Halicki 2.

!Tysiąc koron w złocie!
mogę ofiarować sumiennie, komu
Kneippówka
znana wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa
nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowe cery i sił młodzieńczych.
Cena flaszki 1 zł. w. a.
Leopold Lityński
Lwów
2. Kopernika 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 2124

Magazyn futer
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 1.
poleca na sezon:
FUTRA męskie i damskie we wszystkich gatunkach i fasonach. WIERZCHY do futer męskich i damskich, fasony najnowsze. MATERJE na wierzchy w wielkim wyborze. ZARĘKAWKI, KOŁNIERZE i CZAPKI damskie, fasony nowe. CZAPKI i KOŁPAKI, BARANICE do sań.
Cenniki na żądanie gratis i franco. Ceny bardzo umiarkowane.
(Lwów „Impressa"). 2046 1—1

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera.
Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypce, katarom i innym chorobom piersiowym. 4
☛ **Cena pudełka 20 ct.** ☚
Główny skład
w Aptece pod „srebrnym orłem"
Zygmunta Ruckera
we Lwowie.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

„OLGA"
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
we Wiedniu VIII. Alserstrasse 27,
przyjmuje **powiększenia** aż do **naturalnej wielkości z każdej, nawet starej, lichej fotografji. Za najdokładniejsze podobieństwo** gwarantuję.
Ceny przystępne.

KOKS! KOKS! KOKS!
najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców
☛ polecamy na porę zimową. ☚
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.
Na prowincję wysełamy wagon koksu = 10.000 klgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.
Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.
Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.
Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.
2125 1—? **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**

Rafinerja nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy.
Stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa Zagorzany,
poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym
Salonową naftę bezpieczeństwa = Nieeksplodującą naftę gospodarską,
oraz jako specjalność fabryki
NAFTĘ CESARSKĄ (Kaiseroel). 2310 1—18
Marka zarejestrowana,
odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpji 1886, Tryeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882, **najwyższemi nagrodami,**
jako naftę nieeksplodującą, bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcji, jasnym i nietropiącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną nawet do kuchenek naftowych.
Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z destylarni w Libuszy, nietylko w amerykańskich baryłkach, zawierających po 140—150 klg. nafty, lecz także i beczułkach po 100 i 50 klg., oraz balonach po 40 i 20 klg.
Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:
We Lwowie dla Lwowa i okolicy p. **P. Miączyński** ul. Sykstuska 47,
w Krakowie dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz,** ul. Wiślna 1,
w Przemyślu dla Przemyśla i okolicy **Skład nafty I. Wiktora,** ulica Franciszkańska,
we Wiedniu dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austrji pp. **Lindheim i Sp.,** kantor I. Giselastr. 11, magazyny w Zwischenbrücken.
Dla Szląska p. **Leon Klebinder** kantor i magazyn w Privos, Bahnhof Mährisch-Ostrau.
Dla Czech i Morawy Waaren Abtheilung der Anglo-Österr. Bank. Kantor **w Wiedniu** I. Servitengasse. Magazyny i filje **w Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie, Reichenberg i Pardubitz.**
Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z destylarni w Libuszy lub powyższych składów. — *Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.*

Wielmożna Pani!
Zanim Wielm. Pani zdecyduje się gdziekolwiek kupić kołdry lub materace, proszę łaskawie choćby z ciekawości zobaczyć własne wyroby pościeli w magazynie pod firmą:
Józef Schuster,
ulica Kopernika liczba 7,
gdzie jest najlepsze źródło nabycia wyrobów w różnych cenach i gatunkach jak:
Kołdry zapałowe po zł. 4, 5 do 6.
Kołdry wełniane po zł. 6·25, 7, 8, 9, 10, 12 do 14.
Kołdry atłasowe od zł. 14 w każdej cenie do 32.
Materace włosienne od zł. 15, 17, 18, 20 w każdej cenie do zł. 32.
Zapewniając zarazem P. T. Kupujących, że wyroby moje najstaranniej są wykonane i z dobrych materjałów oraz **polecając wielki wybór koców na łóżka, kap najgustowniejszych i chodników.**
Z wysokim szacunkiem
Józef Schuster.
Lwów („Impressa"). 2266 1—10

Finansowy doradca.
Redakcja i Administracja: Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 11
Administracja pisma tego udziela ochotnie także nie dla abonentów przedmiotowych wyjaśnień i rad, dotyczących akcyj bankowych, kolejowych, przemysłowych, oraz wszelkich papierów lokacyjnych.
Na listowne oraz telegraficzne zapytania odpowiadam natychmiast.
Finansowy doradca jest jako najsumienniejszy i fachowy doradca dla kapitalistów i spekulantów niezbędny. Wychodzi 1., 10. i 20. każdego miesiąca.
Cena abonamentu rocznie: Jeden gulden.
946 1—1 **Egzemplarz okazowy gratis.**

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.